Nr. 27. Lwów, dnia 6. lipca 1917. Rok XLIX.

# ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“ jako dodatkiem wynosi:
**W Państwie austryackiem** rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—.
**W innych Państwach** rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—.
Dla członków Galic. Tow. gosp. rocznie K 12·—.
**Numer pojedynczy kosztuje 50 h.**

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

**Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.**
Ogłoszenia przyjmuje:
**ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:



JERZY TURNAU.

## Upaństwowienie produkcyi rolnej.*)

I.

W czasie studyów uniwersyteckich pragnął nawrócić mnie na swoje teorye pewien kolega, socyalista-ideolog, dając do czytania broszurkę Bellamy'ego, która malowała barwnie ustrój społeczny, jak go sobie socyaliści wyobrażają. Czytało się to niby powieść.

„No i cóż“?

Daremnie się kolega trudzisz, odrzekłem. Bellamy nie przekonał mnie. Nie wykazał bowiem, że ludzie w społeczeństwie socyalistycznem będą aniołami; mniemam, że dla wykonania tych teoryi trzebaby do każdego człowieka dodać żandarma, aby pilnował i karał, i to żandarma z innej planety. W przeciwnym razie albo oszustwa, wyzysk, łapownictwo będą rujnować całą ludzką siłę wytwórczą, albo zrujnuje ją apatya, zniechęcenie, bo człowiek nie mający możności zbogacenia się, poprawy bytu dla siebie i swego potomstwa, nie będzie dobrowolnie produkował ponad osobistą codzienną potrzebę, nie będzie się silił na wynalazki, nie będzie zapobiegliwym, przezornym, pracowitym. Wyjątki będą to może czynić dla sławy — ogół zgnuśnieje zupełnie.

. . . . . . . . . . . .

Nieprzewidywane, nieoczekiwane zbliża się, już nawet jest.

Państwo zaczyna brać w posiadanie coraz to szersze dziedziny wytwórczości ludzkiej — a przez ograniczenie i wyznaczenie cen na coraz to większą ilość wytworów, przez wglądanie w zyski i opodatkowanie ich, przez wkraczanie nawet w kierunek i sposób produkcyi — wytwórcy, czy oni są rolnikami, czy przedsiębiorcami, czy przemysłowcami, zaczynają przekształcać się, i z obranego t. zw. „wolnego“ zawodu stają się coraz to więcej urzędnikami, wytwarzającymi pod kontrolą, a nawet na rozkaz władzy.

Powstają coraz to nowe urzędy i „centrale“ — powstają samorzutnie, bez woli i bez współudziału społeczeństwa (pozbawionego głosu nietylko przez zawieszenie parlamentaryzmu, lecz w dodatku przez cenzurę słowa i pisma).

Społeczeństwo, nie dające swego *placet* na tworzenie ich, musi jednak w całej pełni ponosić znaczne koszta, jakie utrzymanie tych ciał rządzących i kierujących powoduje.

Pojawiają się raz wraz nowe rozporządzenia i ograniczenia, kończące się stereotypowym ustępem o postanowieniach karnych, grożących karą pieniężną i aresztem, a nakazujących władzom politycznym, względnie żandarmeryi przestrzeganie wykonania. Dodatek ten jest znamienny, bo każe podejrzywać, że albo odnośne rozporządzenie jest niesprawiedliwe, albo trudne do wykonania, skoro z góry przewiduje się nieposłuszeństwo.

Tę będącą w toku, a w części już dokonaną przemianę społeczną pragnę pobieżnie omówić ze stanowiska rolniczego.

Lecz przedtem muszę się zastrzedz całkiem wyraźnie, że nie jest celem tych uwag zwalczanie obecnych zarządzeń i obecnych przepisów. Jeżeli wojna jest *malum necessarium*, to i wszystko, co z niej wynika i co się wiąże, pod ten sam termin nieuniknionej konieczności podpadać musi. I gdybyśmy mieli pewność, że z błogosławionym i utęsknionym pokojem skończą się wszystkie „centrale“ i „rozporządzenia“, to niniejsze wywody byłyby bezprzedmiotowe.

Niestety, tak nie jest.

Nietylko przewidywać można, lecz jest już przewidziane późniejsze powojenne funkcyonowanie przeważnej części w obecnych stosunkach utworzonych zarządzeń władz i urzędów.

Dlatego więc, zwłaszcza, iż zdajemy się obecnie być blizcy pokoju, mniemam, że jest na czasie roztrzą-

*) Przedruk z *Głosu Narodu* za zezwoleniem autora.

sanie tych spraw — nie w celu krytyki, lecz dla wszechstronnego zbadania ich.

Pierwszym krokiem do upaństwowienia produkcyi rolniczej jest wyznaczenie cen maksymalnych na zboże, ziemniaki, słomę, siano, a dalej na bydło i trzodę, względnie na wytwory zwierzęce, jak: jaja, masło, mleko itp.

W okoliczności, że ograniczenie cen na wytwory jest uważane za główną i najbardziej potrzebną sprawę, i że jest to pierwszy krok, a nie korona dzieła, leży ze stanowiska sprawiedliwości ekonomicznej zasadnicza wadliwość. Sprawiedliwość bowiem ekonomiczna — bez której nie da się pomyśleć trwałe i pomyślne utorowanie produkcyi — wymaga, aby ceny maksymalne stosowały się do kosztów produkcyi.

Dotyczące badanie i oznaczanie winno się odbywać przedewszystkiem; od tego powinno się zaczynać — a zupełnie jest wadliwe (bo budzące nieufność i niezadowolenie, bo powodujące obchodzenie praw przez potajemne sprzedaże po cenach wyższych, przez potajemne restytuowanie sobie szkód wynikłych z takich *leges poenales*), jeżeli oznaczanie tych cen odbywa się przez narzucenie ich, a zmiany dokonują się dopiero później w drodze targów i na skutek biernego oporu producentów.

A zatem ceny maksymalne wytworów — względnie monopol produkcyi rolnej — muszą pociągnąć za sobą takie same ograniczenie cen wszelkich środków produkcyi.

Nie chcę prowadzić tych wywodów *ad absurdum* i dlatego pominę roztrząsanie, czy i cena ziemi, jako pierwszego środka produkcyjnego, nie powinna doznać ograniczenia, zwłaszcza, że od tegoż do upaństwowienia ziemi, które się równa zniesieniu prywatnej własności, już tylko jeden mały krok — a sprawa ta przekracza ramy niniejszej pogadanki. Natomiast nie ulega wątpliwości, że ceny wszystkich innych środków produkcyi muszą w stosunku do zamierzonych przez zarząd państwa cen maksymalnych produktów doznać ograniczenia.

Nie potrzeba na to być zawodowym rolnikiem, ani też mieć wykształcenie z dziedziny administracyi rolniczej, by zrozumieć, że nikt nie zechce, jedynie dla przyjemności oddychania wiejskiem powietrzem, wykonywać zawodu rolnika, jeżeli ziemia nie przyniesie odpowiedniego dochodu w stosunku do swej wartości. Na to zaś potrzeba, aby znowu w stosunku do ceny odbioru produktu (zboża, słomy, mleka, mięsa itp.) były oznaczone ceny kupna nawozów sztucznych, paszy treściwej, narzędzi i maszyn, skóry, żelaza, drzewa, węgla, oliwy, nafty, dalej ceny „motorów“, a więc koni, benzyny itp., a wreszcie — najważniejsze i najtrudniejsze do rozwiązania — ceny ręcznej siły roboczej, obsługi maszyn, koni i bydła.

Nie będziemy się tu silić na rozwiązanie tego trudnego problemu, zaznaczamy tylko, że bez rozwiązania go, nie da się pomyśleć upaństwowienie produkcyi, oparte na zdrowych i byt tegoż warunkujących zasadach.

Może stworzenie zawodowych organizacyi robotniczych, utrzymywanych przez państwo, mogłoby sprawę załatwić?

Pewne jest, że jeżeli cena produktów nie będzie, jak dotąd, kierowana warunkami popytu i podaży, to i cena wszelkich środków produkcyi, nie wykluczając i ceny rąk roboczych, nie może być nimi kierowana, bo zawodowy rolnik nie zechce brać na siebie ryzyka ciągłych niedoborów. Jako przykład: obecne stosunki, mimo, że, jak to było zastrzeżone, jako wyjątkowe, nie podlegają zasadniczej krytyce. Ceny maksymalne nie pokrywały obecnych kosztów produkcyi. Obliczono zupełnie przekonywująco, że dla pokrycia ich i pokrycia t. zw. „renty z ziemi“ musi być np. cena maksymalna (ściśle biorąc „minimalna“) pszenicy około 50 kor. za 100 kg.

Obliczenia te jednak zestawiono na podstawie cen nawozów, maszyn i cen robocizny z roku 1916. Obecnie już te ceny się podwyższyły. Zwłaszcza ceny służby i robotników wzrastają z dnia na dzień. Przy cenie 3—4 kor. dziennie płaconej słabemu robotnikowi, lub 40—50 kor. dziennie za najętą parę koni, już cena 50 koron za pszenicę będzie nizką.

---

BRONISŁAW JANOWSKI.

## Z duńskich hodowli traw nasiennych.*)

Jednym z ważniejszych celów mej pierwszej wycieczki do Danii, tego tak pod wielu względami interesującego kraju dla rolnika, było zwiedzenie paru bardziej znanych tamtejszych zakładów hodowli i uszlachetniania pastewnych traw nasiennych.

Dania, dzięki swej na wielką skalę prowadzonej hodowli bydła, jest krajem spożytkowującym rok rocznie znaczne ilości nasion traw pastewnych w celu zakładania i poprawy swych łąk i pastwisk, przyczem — jakkolwiek jeszcze do dziś dnia znaczną część tego zapotrzebowania pokrywać musi produktem obcym, pozaeuropejskim, sprowadzając zwłaszcza wiele nasion traw pastewnych z Nowej Zeelandyi i Ameryki, jednak z każdym rokiem coraz więcej zaczyna zadawalniać się w tym kierunku własnym produktem, a nawet częściowo dostarcza go zagranicy.

W stosunku do innych krajów europejskich Dania przedstawia się zatem jako nietylko kraj produkujący, ale nawet dostarczający zagranicy nasion traw pastewnych, bo istotnie co roku Europa otrzymuje około miliona centnarów metrycznych nasion traw duńskich. W rzeczywistości jednak kraj ten zaledwie pokrywa jaką $^1/_{10}$ część swego własnego zapotrzebowania w tym kierunku, czyli, że zatem oddaje nam to, czego właściwie sam nie posiada w ilości dostatecznej. Takiemi to dziwnemi drogami chadza niejednokrotnie produkcya, czego wiele bardzo przekonywujących przykładów moglibyśmy znaleźć w naszej własnej ojczyźnie. Że jednak Dania na tem widać nie robi złych interesów, tego dowodem jest właśnie chętne u Duńczyków zawiązywanie stosunków handlowych na polu handlu nasiennego z firmami zagranicznemi i uprzejmość, z jaką witają na ziemi duńskiej tych wszystkich, którzy temi sprawami zdają się interesować.

Bezwątpienia muszą Duńczycy znajdywać bardzo dobry rachunek w tejże produkcyi, bo w ostatnich zwłaszcza czasach poświęcają wiele uwagi produkcyi i uszlachetnianiu pastewnych traw nasiennych.

Dziś też na rynkach europejskich liczą się poważnie z produkcyą duńską, a nasiona takich traw, jak np. wiechliny pospolitej (*Poa trivialis*), stokłosy

---

*) Wobec doniosłego znaczenia sprawy produkcyi nasion traw pastewnych w naszym kraju, pomieszczamy tu wyjątek z drukowanych obecnie wspomnień z podróży rolniczych powyższego autora. Przyp. red.

Również za nizkie są ceny trzody chlewnej i bydła, które obecnie może na podstawie dawniejszych kosztów produkcyjnych wyrachowane zostały i nie uwzględniają, że obecnie 100 kg makucha już kosztuje 69—72 kor., że cena buraków wynosi 6 kor., ziemniaków 15 kor., siana 16 kor., słomy 11 kor. Przy tych cenach rolnicy nie będą produkować trzody i bydła, których ceny wynoszą poniżej 4 kor. za kilo, bo nie znajdą w tem rachunku. A jakie będą skutki zmniejszenia produkcyi mięsa i mleka, łatwo przewidzieć.

Natomiast nie przyszło na myśl dotyczącym organom wyznaczyć cen maksymalnych na konie, co do których handlarze istne orgie wyprawiają. Lichy koń kosztuje obecnie 2500 kor., czyli 6 razy tyle, jak przed wojną.

Czyż w takich warunkach może pomyślnie rozwijać się produkcya?

---

ROMAN BORKOWSKI.

# O względnej wartości wapna azotowego.

Wapno azotowe należy, jak wiadomo, do tego rodzaju nawozów pomocniczych, w których azot znajduje się w formie bezpośrednio niedostępnej dla roślin i dopiero przez procesy tak zwanej nitryfikacyi, w ziemi się odbywające przy pomocy pewnych drobnoustrojów, ulega przeróbce na amoniak, ostatecznie na kwas azotowy i wreszcie jako taki w postaci swych soli służy roślinom za pokarm.

Proces nitryfikacyi wyłącznie więc rozstrzyga o pożyteczności takiego nawozu jako źródła pokarmowego dla rośliny, a że jest to proces natury biologicznej, dużą więc musi być jego wrażliwość na wszelkie zewnętrzne czynniki chemiczne, hamujące działalność biorących w nim udział drobnoustrojów.

Otóż co do wapna azotowego istotnie zachodzi przypadek, że nawóz ten zawiera prawie zawsze w mniejszej lub większej ilości substancyę trującą, t. zw. dicyandiamid, działający bardzo szkodliwie na bakterye nitryfikujące, nieraz nawet zupełnie powstrzymujący ich egzystencyę. A co ważniejsze, że dicyandiamid nietylko utrudnia przeróbkę samego wapna azotowego, ale działa również tamująco na nitryfikacyę innych nawozów azotowych, będących w ziemi, zarówno naturalnych, jak i sztucznych.

Fakt ten został już wielokrotnie doświadczalnie stwierdzony. Wagner np. (*Landw. Vers. Stat.* t. 66,1907) wykazał, że wapno azotowe, dodane w ilości 10 gr azotu do 2-ch litrów rozcieńczonej gnojówki, powstrzymywało zupełnie działalność bakteryi, przerabiających mocznik w gnojówce na amoniak, a i samo równocześnie ulegało bardzo znikomej i powolnej nitryfikacyi. Przy dodatku małej ilości tego nawozu proces odbywał się szybciej i normalniej.

Jeżeli np. dodano do 250 g ziemi 12,5 mg azotu, a do drugiej takiej samej porcyi 50 mg azotu w postaci wapna azotowego, to przeróbka tego azotu odbywała się następująco:

| w 250 g ziemi | 50 mg azotu | 12,5 mg azotu |
|---|---|---|
| | jako wapno azotowe | |
| po 12 dniach | nic | 66% |
| „ 20 „ | 26% | 99 „ |
| „ 32 „ | 60 „ | nic |

Albo 100 mg azotu w formie wapna azotowego, dodanego do 300 g ziemi, przeszkadzało w zupełności przeróbce dodanego równocześnie siarczanu amonowego.

Jasnem jest, że sprawiać to musi jakaś substancya, działająca szkodliwie na mikroorganizmy nitryfikujące, a która przy większej ilości dodanego wapna azotowego sama występuje również w absolutnej ilości większej, a zatem i w większej specyficznej sile działania.

Otóż tą substancyą jest wspomniany już dicyandiamid, prawie zawsze w wapnie azotowem obecny, a powstający z przemiany cyanamidu, będącego częścią składową tego nawozu.

Że tak jest istotnie, istnieją na to dowody w licznych dotychczas badaniach przeprowadzone. Porównywano ze sobą zachowanie się szeregu próbek wapna azotowego o różnej, ściśle określonej zawartości dicyandiamidu i zawsze stwierdzano, że ze wzrostem ilościowym tego związku trującego zmniejszała się nietylko dziel-

---

polnej (*Bromus arvensis*), wreszcie rajgrasów angielskiego i włoskiego (*Lolium perenne i L. italicum*) pochodzenia duńskiego są w handlach nasiennych europejskich pospolite i — powiedzmy odrazu — wysoko cenione.

Coraz więcej zaczynają się jednak i inne trawy nasienne pochodzenia duńskiego w handlu nasiennym europejskim rozpowszechniać, np. kupkówka (*Dactylis glomerata*) i kostrzewa łąkowa (*Festuca pratensis*), a przyczynia się do tego dobra sława tychże nasion, spowodowana prawdopodobnie nietylko starannością uprawy, ale także i solidnością handlową, cechującą Duńczyków.

Zasługa postawienia sprawy produkcyi nasion traw pastewnych na tak poważnem stanowisku w Danii spływa przedewszystkiem na dwa stowarzyszenia, mianowicie na: „Stowarzyszenie dla zaopatrywania w nasiona duńskie związki rolnicze" i „Oddział nasienny Związku duńskich stowarzyszeń rolniczych", wspomagane umiejętną pracą rządowych rolniczych stacyi doświadczalnych.

Te to zatem instytucye były głównym celem mej wycieczki duńskiej.

Zwiedzanie rozpocząłem od miejscowości Roskilde, tuż pod uroczą Kopenhagą, zatem od rezydencyi pierwszej z powyższych instytucyi (*Danske Landboforeningers Froforsyning*).

Celem tegoż stowarzyszenia, założonego w r. 1907, a dziś*) jednoczącego już 42 poszczególnych związków rolniczych i 315 większych producentów nasion, jest — wedle statutu — popieranie krajowej produkcyi nasion na drodze jej udoskonalenia i kontroli, dla zaopatrzenia miejscowej konsumcyi w towar pewny. Cel ten ma stowarzyszenie osiągnąć przez zjednoczenie działalności poszczególnych związków i większych hodowców nasion na polu produkcyi nasiennej z jednej strony, z drugiej zaś na zgeneralizowaniu handlu nasiennego w jednej instytucyi, przez co osiąga się większe wyrównanie towaru, a zarazem większą gwarancyę jego dobroci.

Działalność tego stowarzyszenia, wedle powyższego, polega więc na tem, że poszczególni członkowie, do niego należący, uprawiają dane rośliny nasienne, a to pod kierunkiem specyalnej dyrekcyi centralnej, mającej do pomocy konsulentów, która także zaopatruje ich w doborowe nasiona siewne, powiedzmy: mateczne. Zebrane z takich kultur nasienie odsyłają członkowie do centrali, gdzie bywa ono czyszczone i sortowane we wspólnym spichlerzu, poczem egalizowane i sprzedawane częściowo

*) W roku 1910.

ność procesu nitryfikacyi samego nawozu, a co za tem idzie, i jego wartość pokarmowa w danym przypadku, ale również słabła lub ustawała zupełnie przeróbka innych źródeł azotu.

Przykłady z obserwacyi Hóvermanna i Kocha (*Journ. f. Landw.* t. 64, 1916) dostarczają wiele w tym względzie wyrazistego bardzo materyału doświadczalnego. Parę liczb niechaj to uwidoczni.

Autorowie ci używali 2-ch próbek wapna azotowego, z których jedna zawierała dwa razy tyle dicyandiamidu, co druga:

| | I. | II. |
|---|---|---|
| Azot ogólny . . . . | 16·30% | 20·00% |
| N jako dicyandiamid . . | 1·20 „ | 0·56 „ |
| N-dicyandiamid w procentach ogólnego N . . . | 7·33 „ | 2·80 „ |

Z wymienionych poniżej ilości tych 2-ch jakości wapna azotowego, dodanych do 1 kg ziemi, uległo przeróbce na azot przyswajalny (azotan) po 9-ciu tygodniach:

| | na 1 kg ziemi uległo przeróbce: |
|---|---|
| I. z 50 mg N | 46·4 |
| II. „ 50 „ „ | 53·4 |
| I. „ 100 „ „ | 68·7 |
| II. „ 100 „ „ | 88·3 |

O ile więc przy użyciu 50 mg w próbkach I. i II. w przybliżeniu cały azot wapna azotowego uległ nitryfikacyi, to przy użyciu 100 mg stosunkowa ilość przerobionego azotu była znacznie mniejsza, oczywiście ze względu na większą ilość absolutną obecnego w nawozie dicyandiamidu. I tutaj wyraźniej wystąpiły różnice między próbkami I. i II. Próbka Nr II., o dwa razy mniejszej zawartości tego związku, przerobiona była silniej, aniżeli próbka Nr I.

Więcej jeszcze ciekawy byłby przykład przeróbki siarczanu amonowego, dodanego do gleby w obecności wapna azotowego obydwóch jakości I. i II.

Z 2 g siarczanu amonowego, dodanego do 1 kg ziemi, powstało na drodze nitryfikacyi:

| | | |
|---|---|---|
| bez wapna azotowego | 45·29 mg azotanu | |
| wobec I. 50 mg N „ „ | 39·87 „ | „ |
| „ II. 50 „ „ „ „ | 44·68 „ | „ |
| „ I. 100 „ „ „ „ | 12·93 „ | „ |
| „ II. 100 „ „ „ „ | 41·58 „ | „ |

Uderzającą wprost jest tutaj silna jadowitość wapna azotowego I. w większej dawce, redukująca nitryfikacyę siarczanu z 45·29 na 12·93. Liczby te mówią same za siebie, jak ważną w praktyce rolniczej jest kwestya stosowania, jako nawóz, tylko wapna azotowego o możliwie jak najmniejszej zawartości dicyandiamidu, który nietylko tamuje proces nitryfikacyi samego nawozu, ale redukuje nieraz do minimum przeróbkę innych źródeł azotu, a dla samych roślin wyższych również jest trujący.

Dotychczas wapno azotowe poddawano kontroli jedynie co do zawartości azotu ogólnego, nie wnikając w jego własności szkodliwe. Rzeczą więc pierwszorzędnej wagi byłoby przy sprowadzaniu tego nawozu żądać od stacyi kontrolnych poza oceną ilości azotu, ogółem także i stwierdzenia zawartości dicyandiamidu, bo tym składnikiem szkodliwym w pierwszej linii warunkuje się wartość wapna azotowego, jako nawozu.

Zwrócić należy jeszcze uwagę, że ilość dicyandiamidu w wapnie azotowem, przechowywanem w wilgotnych warunkach, może się stale zwiększać. Powstaje on bowiem, jak było już wspomniane, z przemiany cyanamidu, znajdującego się w nawozie, na drodze chemicznego skupienia drobiny.

Liechti i Trüninger (*Chemiker Zeitung*, t. 40, str. 365) zauważyli np., że w sproszkowanem wapnie azotowem, przechowywanem w nasyconem wilgocią powietrzu, po trzech miesiącach wszystek cyanamid przemienił się w dicyandiamid. Byłoby to również wskazówką dla praktyki, że nawóz ten należy przechowywać w bardzo suchych warunkach i przed użyciem jeszcze raz poddawać badaniu kontrolnemu.

---

członkom stowarzyszenia, częściowo handlom nasiennym. Członkowie pobierają należytości za dostarczone nasiona na podstawie rzeczywistej wartości użytkowej tychże, tak, że cena ich nie jest stała, a w interesie producenta leży produkowanie jak najlepszego towaru, bowiem od tego zależy niejednokrotnie jego zysk całej produkcyi. Złego nasienia nie opłaca się produkować. Wiedzą o tem dobrze tutejsi plantatorzy, stąd też nasiona, jakie się tu spotyka, są rzeczywiście wyborowej jakości.

Właściwą zatem ciekawością w tejże miejscowości jest olbrzymi, bo 5-ciopiętrowy spichlerz, zaopatrzony we wszelkie najnowsze urządzenia maszynowe do czyszczenia i sortowania, a nawet mieszania, bajcowania i suszenia nasion tak traw pastewnych, jak i koniczyn, jak wreszcie turnipsu i buraków.

Do czyszczenia nasion traw służą maszyny, będące kombinacyą wialni i tryera ze sitami. Niestety są to wszystko urządzenia na wielką skalę, tak, że o ich wprowadzaniu do mniejszych przedsiębiorstw nie może być mowy.

Niektóre z nasion traw bajcuje się ½% roztworem formaliny (np. stokłosę polną i rajgras francuski), poczem suszy przy 60% C. Osobne ekshaustory chwytają pył, wydobywający się przy czyszczeniu nasion. Specyalne maszyny czyszczą koniczyny, przyczem oddzielają od nich tymotkę, o ile obie te rośliny były razem — jak się to często zdarza — zebrane na nasienie.

Uprzejmy kierownik, oprowadzając mnie po piętrach spichrza i pokazując jego osobliwości, udzielał mi powyższych objaśnień, przyczem nadmienił, że w tym roku mają obsianych około 1000 ha kultur nasiennych, spodziewając się z nich wyprodukować towaru za około ½ miliona koron duńskich.

Pożegnawszy Roskilde, udałem się na wschodnie wybrzeże Zeelandyi, do miejscowości Tystofte, gdzie się znajduje rządowa stacya doświadczalna uprawy roślin. Stacya ta, kierowana przez znanego w świecie naukowym E. Linhard'a, pracuje między innemi nad uszlachetnianiem traw pastewnych i nad metodami ich produkcyi na nasienie. Założona w r. 1886, posiada pole doświadczalne wielkości 40 ha, z czego połowa przeznaczona jest stale wyłącznie pod cele doświadczalne.

Kierunek pierwszy jej działalności polega na wyszukiwaniu wśród traw rosnących dziko pewnych typów, charakteryzujących się pewnemi korzystnemi dla celów pastewnych właściwościami, przyczem takie okazy rozmnaża się początkowo wegetatywnie przez sadzenie z rozłogów, bada porównawczo otrzymane w ten sposób osobniki, wreszcie typy, przedstawiające rzeczywiście większą wartość, rozmnaża się zwykłym sposobem na

# Rosnące przywiązanie do ziemi.

Pod tym tytułem snuje znakomity nasz ekonomista, p. Roman Woyczyński, w *Głosie Narodu* bardzo cenne myśli, które też pozwalamy sobie poniżej w całości przytoczyć.

Niedola wojenna stała się nauczycielką łagodzącą spory pomiędzy konsumentem miejskim a producentem wiejskim. Braki i zaniedbania kultury rolnej i macosze traktowanie ze strony państw pracy rolnika, trudności, z jakiemi musiał walczyć dla podniesienia produkcyi, srogo pomściły się w czasie wojny. Naoczne poznanie tych zaniedbań naszego kraju, wychodzące na jaw w czasie wojny, przedewszystkiem dotkliwy brak kumunikacyi, poruszyć musiały sumienia dawnych naszych opiekunów, gdyż spowodowały niejedną wielką stratę, jakie poniosło państwo i kraj w czasie toczących się walk.

Poczciwa nasza ziemia, przesiąknięta krwią, poznaczona krzyżami masowych grobów żołnierskich, zorana granatami, na której sterczą jeszcze zgliszcza wsi, czekających na odbudowę, nie pomna krzywdy, nie przestała być karmicielką i resztkami odżywczych swych soków zasila rzadkie łany zbóż, aby udzielić sił dla przetrwania. Chłop, oderwany od pługa, opuścił zagony ojczyste, obszedł połowę Europy z bagnetem, ociekającym krwią. Nie było komu uprawić ziemi należycie i zwrócić jej przynajmniej część tego, co nam w plonie oddała, ratując starców, pozostałych w domu, wdowy i sieroty po poległych oraczach. Dziś losy całego społeczeństwa związane są z ziemią i jej wydajnością. jej wyczerpanie jest naszem wyczerpaniem, a zaniedbanie jej odbija się na nas srogo. To, czego nie dokonały zniszczenia wojny, dopełniają dziś żary palącego słońca. Dreszczem przejmuje nas spalona ruda darń łąk i pastwisk, bielejące zaraz po okwitnięciu kłosy rzadkich łanów zbóż, nie rokujących bynajmniej nadziei znośnych choćby zbiorów.

Smutną wieś polską nowa klęska pogrąża w rozpacz, wznoszą się ręce z prośbami do Stwórcy, kobiety i dzieci, zebrane pod figurami przydrożnemi, błagają Boga o deszcz, dla zmniejszenia ciosów groźnej katastrofy.

Dzisiaj dopiero poznajemy, czem jest ziemia i praca na roli dla społeczeństwa. Odczuwa swą lekkomyślność niejeden ziemianin, pozwalający dzierżawcy obcemu przez dziesiątki lat wyniszczać zagon ojczysty, odczuwa wyrzuty skargi ziemi na macoszą opiekę, jaką ją otaczał, będąc częstokroć tylko gościem w domu, szukającym rozrywek na Rivierze, wyścigach i bulwarach Paryża. Inaczej patrzy i ocenia pracę na roli ludność miast, u nas dopiero widzi się początki tego procesu, który wystąpił już w całej pełni w wielkich środowiskach obcych. Tam widmo głodu budzi coraz większy pociąg do ziemi, z kopaczkami, łopatami i koszykami wyjeżdża masowo ludność, zapełnia pociągi kolei lokalnych, aby dotrzeć do zagoników, wydzierżawionych w okolicy, okopać ziemniaki i podlać jarzynę, gdyż zbiory te stają się głównym warunkiem dla przetrwania schyłku wojny. Konsument miejski wyrasta do roli producenta, bada pilnie tajniki uprawy roli i warzywnictwa, nieużytki parcel podmiejskich zamienia w ogrody warzywne, oczyszcza ziemię z kamieni i rumowisk, aby uzyskać plon, na który czeka rodzina.

Wieś staje się także żywicielką dziatwy miejskiej, która w tysiącznych rzeszach odjeżdża z miast na jej łono, zaprawia się do pracy na roli, chcąc się odwdzięczyć za łyżkę strawy i zbawczy pobyt wśród natury, ratującej ją przed pokosem śmierci, jaki nie szczędzi dziatwy proletaryatu miejskiego. Dzisiaj każdy sięga po ziemię, bo ona stała się najbardziej łakomym objektem; wzdycha do niej dostawca, wzbogacony bankier, nawet ta kasta ludzi, dla których środowiska przemysłowo-handlowe miast były podstawą działań i środkiem dla zdobycia majątków. Każdego pociąga siłą magnetyczną ziemia-żywicielka, smutna wieś ogołocona z pracowników rolnych. O niej myślą, idąc do szturmu, o chatach swych i rodzinach, a resztkach krów, jakie pozostały w domu, skubiących smutnie spaloną rudą trawę na pastwiskach.

Wszelkie wysiłki ogółu powinny być skierowane ku pracy na roli i spełnieniu potrzeb rolnika, gdyż zaniedbanie ich nawet na wypadek szybkiego zawarcia pokoju nie zapobiegnie głodowi. Słuchajmy więc pilnie skarg rolników, nie zaniedbujmy żądań, wołających o dostawy narzędzi rolniczych, pługów i bron, kopaczek i łopat, okucia wozów i t. p, gdyż katastrofalny brak najniezbędniejszych tych środków obróbki pomścić się musi następstwami, których zażegnać nie będziemy w stanie. Nie pomogą deklamacye o obiecywanych dziesiątkach pługów motorowych, dla których niema popędu, żniwiarkach i kosiarkach, których uruchomić nie będziemy w stanie z powodu braku najrozmaitszych artykułów pomocniczych, lecz dajmy to, co jest najniezbędniejsze, to, czego wymaga $^{3}/_{4}$ obszaru roli, łąk. których pług motorowy orać nie będzie, dla dokonania zbioru i ułatwienia jesiennych zasiewów.

Dzisiaj żaden z posłów nie będzie głosować przeciw świadczeniom na podniesienie produkcyi rolnej, gdyż od niej zależnym jest byt wsi i miast, wyżywienie olbrzy-

---

nasienie, zachowując pewne ostrożności w celu zabezpieczenia ich od niepożądanego skrzyżowania.

W ten sposób doprowadzono do bardzo pomyślnych wyników przy kupkówce (*Dactylis glomerata*) i rajgrasie francuskim (*Avena elatior*), otrzymując kilka oddzielnych ras znacznie uszlachetnionych w porównaniu do gatunków pospolitych.

Co do drugiego kierunku działalności tejże instytucyi na polu popierania uprawy pastewnych traw nasiennych, tj. studyów nad metodami produkcyi nasion tychże traw, to jest on nie mniej ważny i umiejętnie prowadzony.

Zaliczyć tu należy przedewszystkiem badania nad najkorzystniejszą ilością siewu kultur traw nasiennych. Wedle norm niemieckich, a także i szwajcarskich (*Stebler*), ilości nasienia potrzebnego przy zasiewie kultury na produkcyę nasienia są dość znaczne. Tymczasem właśnie doświadczenia tutejsze wykazały, że nietylko jest to marnotrawstwem, ale nawet jest to dla samego celu szkodliwe, bowiem siew rzadszy daje stanowczo lepsze rezultaty, niż siew gęsty. Okazało się to bardzo wybitnie przy trawie kupkowej, która w siewie tak rzędowym, jak zwłaszcza rzutowym wydała w wypadku pierwszym daleko silniejsze rośliny, a tem samem i większy plon nasion, niż będąc siana gęsto, wedle norm niemieckich.

Wspólnie z tem badano także sprawę odstępów rzędów, w jakich należy siać poszczególne trawy. Pokazało się również, że szersze odstępy dają rezultaty lepsze, niż rzędy gęściejsze, nie mówiąc o tem, że umożliwiają pielęgnacyę podczas wzrostu, a więc plewienie i wzruszanie ziemi narzędziami konnemi.

Badano dalej także i wpływ siewu rzędowego traw nasiennych w porównaniu z siewem rzutowym, przyczem pierwszy okazał się bezwarunkowo stosowniejszy, jako dający wyższe i lepsze co do czystości plony.

Przy sposobności zwiedzania tutejszych kultur zaznajamiałem się ze sprawą techniki produkcyi nasion traw pastewnych stosowaną w Danii, korzystając przy tem z uprzejmie mi udzielanych objaśnień kierownika stacyi.

Producenci tutejsi wychodzą przytem ze słusznego zresztą założenia, że trawy nasienne posiadają stosunkowo dość znaczne wymagania tak co do stanu fizykalnego gleby, jak i jej siły nawozowej, przeznaczają zatem pod te kultury swe najlepsze ziemie. I tak, uprawiają pospolicie na tłustych żuławach nadmorskich wyczyniec łąkowy, zwany lisim ogonem (*Alopecurus pratensis*), na bogatych, żyznych a czystych glinach

miej armii w polu, zachowanie rezerw żywności dla mas, które powrócą z wojny do wsi rodzimych, opuszczonych i zaniedbanych warstatów pracy, ukochanego zagonu, który tem droższym będzie dla powracającego żołnierza, przynoszącego wolność dla ziemi ojczystej, jako nagrodę za trudy i męki.

# Z postępu rolniczego.

**Wpływ wieku nasienia na wysokość plonów**. Doświadczenia nad powyższym tematem przeprowadzili dr. Hiltner i dr. Gentner, z czego zdają sprawę w czasopiśmie *Praktische Blätter für Pflanzenbau u. Pflanzenschutz* z roku 1916. Wedle wyników tychże doświadczeń, robionych wyłącznie z nasionami roślin motylkowych, okazuje się, że nasiona starsze, a więc odpowiednio do tego posiadające mniejszą siłę kiełkowania, dają przeważnie większe plony, o ile tylko naturalnie są wysiane w stosownie zwiększonej ilości, czyli, że czem starsze nasienie, tem silniejszą daje roślinę. Wynikałaby zatem z tego ta pociecha dla wszystkich tych, którzy w roku obecnym wysiali koniczynę czerwoną z dawnych zbiorów, kiełkującą licho, że o ile tylko posiew był odpowiednio zgęszczony, nie należy się obawiać złych wyników, to bowiem co skiełkuje, będzie tem silniejsze i wyda tem większe plony. Okazuje się zatem, że ilość siewu należy zawsze regulować wedle siły kiełkowania nasienia, a wtedy nawet najstarsze, czyli najgorzej kiełkujące nasienie może być do siewu użyte i wydać dobre plony. *j*

**Sonda zapobiegająca zapaleniu się paszy w stertach itp**. Sonda ta, wynaleziona przez dr. E. Jordiego ze Szwajcaryi, składa się z rury gazowej długości około 3 metrów, względnie z dwóch kawałków rur po 1,5 m razem ześrubowanych, średnicy około 5 cm. Na jednym końcu takiej rury umieszczony jest na śrubie zaostrzony koniec, w którym znajduje się termometr maksymalny, drugi koniec zaopatrzony jest w poprzeczną rączkę do trzymania, względnie wkręcania sondy, oraz w gwint, do którego można przyśrubować węża sikawki, czy hydrantu itp. Sondą taką, wkręcając ją w różnych miejscach w siano złożone w stercie, brogu, czy szopie, bada się temperaturę zapomocą owego termometru umieszczonego na jej końcu, w razie zaś, gdyby zachodziła obawa samozapalenia się siana, skutkiem już zbyt silnie podniesionej temperatury wewnątrz siana, doprowadza się wodę zapomocą niej przez dziurki w tym celu na końcu sondy porobione. Doprowadzając wodę w ten sposób w miejsce, w którem wystąpiła podwyżka temperatury, zapobiega się psuciu się całego siana, jak to się dzieje przy zwykle stosowanych w takich razach polewaniu wodą całej sterty, czy szopy itp. Sonda ta wreszcie może służyć jako wentylator odprowadzający gazy, powstałe przy zbyt silnej fermentacyi, zatem zapobiegać wogóle zbytniemu podniesieniu się ciepłoty złożonego siana. Wynalazek zatem bardzo prosty, ale mogący oddać bardzo poważne usługi, zasługuje zatem na rozpowszechnienie, tem bardziej, że ostatecznie można go samemu skonstruować, przy pomocy kowala. *Janowski.*

# Drobne porady.

**Uprawa wczesnych ziemniaków**. Ziemniak — ta najpowszechniejsza i najważniejsza z naszych roślin gospodarskich — daje się tak jak w różnoraki sposób zużytkować, tak i hodować na różne sposoby.

Mniej znaną i rzadziej stosowaną jest uprawa gruntowa najwcześniejszych ziemniaków, sadzonych już w lipcu. Na nasienie do sadzenia (kłącze, bulwy) przeznaczamy pozostałe od sadzenia wczesne odmiany, np. Amerykany, 6-ciotygodniówki, Korona ces. i inne. Przechowujemy je w piwnicy w ciemnym i chłodnym zakątku, aby jak najmniej wypuściły »kłów«, które osłabiają ziemniaka.

Glebę przygotujemy w zwykły pod ziemniaki sposób, zasiliwszy w razie potrzeby kompostem, obornikiem przegniłym, nawozami sztucznymi itp.

Przy uprawie ogrodowej mamy już w lipcu wolne działy po sprzęcie wielu warzyw (grochu strączkowego, sałaty itd.), które nie zawsze możemy odpowiednio i należycie wyzyskać. Otóż te przestrzenie możemy wziąść pod uprawę wczesnych ziemniaków.

Tegorocznych wczesnych bulw nie można użyć do sadzenia, gdyż bulwy muszą się — jak to mówią — odleżeć przez czas dłuższy, wynoszący około 8 tygodni, w przeciwnym razie nie powschodzą lub bardzo rzadko i słabo.

Sadzimy rzędowo w odstępach co 50 do 60 cm międzyrzędowych, a od 30 do 50 cm na rzędach.

Pierwsze starania posiewne nie różnią się zupełnie od powszechnie stosowanej uprawy, polegającej na opielaniu i okopywaniu. Właściwe dopiero roboty czekają nas w jesieni.

W październiku lub z końcem września rozkopujemy co drugą redlinę, a więc 1, 3, 5, 7, a ziemniaki wydobyte zużytkujemy jako nowe jesienne. Pozostałe rzędy, a więc 2, 4, 6 okładamy obornikiem, a z nastaniem mrozów obsypiemy glebą pozostałą z wykopanych redlin (kiszek).

---

próchicznych, dostatecznie wilgotnych, kostrzewę łąkową (*Festuca pratensis*) i wiechliny (*Poa*), wreszcie na suchszych glebach rajgrasy i stokłosę polną, która tu znajduje szerokie zastosowanie, podczas gdy u nas uchodzi za chwast.

Warunkiem pomyślności wyników tej uprawy, z którego sobie tutejsi plantatorowie dobrze zdają sprawę, jest — zdaniem dra Linhard'a, na co się w zupełności zgadzam — czystość gleby, czyli jej prawie absolutna wolność od chwastów tak nasiennych, czyli jednorocznych, jak i rozłogowych, czyli trwałych. Uwzględniając to, starają się producenci nasion możliwie dokładnie wyczyścić ziemię pod szkółkę traw przy uprawie przedplonów, niejednokrotnie nawet w tym celu, np. przy zasiewie trawy kupkowej, z której czasami zbierają przez 7—8 lat z rzędu nasienie, stosują uprawę ugorową, jako przedplon.

Sposób siewu jest dwojaki. Pospolicie sieją nasienie na wiosnę, w jarzynę jako roślinę ochronną, rzadko posianą, rzadziej stosują siew czysty, bez ochrony, choć przyznają, że ten wydaje lepsze rezultaty. Nasienie przykrywają broną i wałkiem, przyczem nasiona grubsze, np. rajgras francuski, starają się umieścić w ziemi w głębokości prawie trzech cm, inne nasiona, drobniejsze, nieco płyciej. Zależy to zresztą od jakości gleby, a więc na glebach suchych sieją głębiej, na wilgotniejszych płyciej.

Uprawa podczas wzrostu polega na wzruszaniu ziemi między rzędami i starannem plewieniu, przyczem używają konnych grac i pielników, wreszcie na nawożeniu gnojówką i nawozami pomocniczymi.

Ważne znaczenie przywiązują do właściwego czasu zbioru nasienia. Uważają mianowicie, że najlepszym stanem nasienia do tego jest początek t. zw. dojrzałości żółtej. Nie czekają zatem, aż słoma traw zupełnie pożółknie, twierdząc, że wtedy ponosi się duże straty przez wysypanie się dojrzałego nasienia, lecz zbierają je, jak tylko żółknienie się rozpoczyna, mimo, że niejednokrotnie wtedy jeszcze część nasienia tak zebranego nie posiada dostatecznej siły kiełkowania. Zbiór wykonują zwykle kosą, czasem żniwiarką, względnie nawet wiązarką, poczem ustawiają snopki po 6—8 w lalki, okrywają chochołem i suszą, czasami nawet przez parę tygodni, przyczem naturalnie część nasion, niezupełnie dojrzałych przy zbiorze, zdoła dojść. Młocka odbywa się pospolicie na młocarkach parowych, poczem już nasienie wędruje do Roskildy.

— „Czysta rola, czyste nasienie i obfite nawożenie, dają czyste plony i obfity czy-

W tem okryciu przezimują ziemniaki i już z wczesną wiosną dostarczą wybornych młodych ziemniaków, a więc w czasie, kiedy nowe ziemniaki są trudne do kupna z powodu wysokiej ceny.

Jest to sposób łatwiejszy, prostszy i tańszy od hodowania w drogich inspektach, a na czasie w chwilach wojennych, gdy trudno o wyżywienie. *T. Dąbrowski.*

**Z praktyki żywienia świń w lecie.** Żywienie świń w lecie drobnemi ziemniakami byłoby zbyt drogie, a zresztą jest zakazane przez rząd. Mamy jednak inne pasze, mogące być z korzyścią użyte. I tak, pozostawiane świnie na chów lub też młodsze, t. zw. podświnki (cherlaki), można żywić młodą pokrzywą, której teraz mamy wszędzie poddostatkiem. Ściętą sierpem lub kosą młodą pokrzywę sieka się siekierą lub też na sieczkarni i przed zadaniem zaparza się ją gorącą wodą lub pomyjami; sparzoną pokrzywę zadaje się z dodatkiem $^1/_2-^3/_4$ kg grysu na sztukę. Przekonałem się z praktyki, że świnie, które z zimy wychodziły bardzo mizerne i kaszlały, tak, że nie było nadziei, aby przyszły do siebie, przez żywienie młodą pokrzywą zupełnie się poprawiły i dobrze wyglądały. Z braku pokrzywy można inne zioła zadawać parzone lub też surowe. Chwastów teraz ma się dużo przy plewieniu grządek, lnu, pszenicy, a zwłaszcza jest dużo młodej lebiody, powoju polnego, które świnie bardzo lubią. Przy przeorywaniu i nasadzaniu buraków pozostaje wiele flanców, których nie powinno się marnować, tylko również skarmiać świńmi. W braku chwastów należy dawać młodą koniczynę czerwoną lub też lucernę i to wprost z pola. Wskazane jest również pasienie świń w lecie od wschodu słońca do godz. 8 rano, a popołudniu od 5 do zachodu słońca na pastwiskach, względnie na łąkach suchych, gdzie jest trawa słodka. Łąki mokre, porosłe zazwyczaj kwaśnemi trawami, do tego celu się nie nadają. W braku łąk należy świnie paść na młodej koniczynie czerwonej lub białej, lub też w lasach liściastych, gdzie nie brak pożywnych ziół i traw. By przy tem świnie nie ryły łąk i pól, można im wprawić druciki do ryjów.

Świnie żywione paszą zieloną nadają się bardzo dobrze do tuczenia ziemniakami, ponieważ są, jak to pospolicie mówią, rozepchane. Gdy zaczyna się tuczyć świnie ziemniakami, powinno się przez 4—5 tygodni zadawać je z dodatkiem $^1/_3$ część plew koniczynowych lub też dobrej posnej plewy pszennej lub owsianej, oraz $1^1/_2$—2 kg grysu pszennego. Plew zadaje się coraz mniej, mniej więcej do połowy czasu tuczenia, poczem daje się tylko same ziemniaki z dodatkiem 2—$2^1/_2$ kg grysu i 1 kg osypki jęczmiennej lub kukurydzy mielonej. Na tuczenie powinno się wybierać świnie w wieku 6—7 miesięcy, nawet po roku, o wadze najmniej 40—50 kg; im są starsze, tem lepiej i prędzej się tuczą. Odstawianie do tuczenia świń młodych, i o wadze małej, jest wprost stratą gospodarza, bo małe i młode podświnki bardzo źle się tuczą w słoninę, gdyż rosnąc, nie dają grubej słoniny, tylko smaczne mięso, poprzerastane tłuszczem. Stare świnie natomiast prędzej się tuczą i dostają grubą słoninę, która się układa pod skórą, a nie przerasta mięsem. Mimo tego, że słonina z młodych sztuk topi się daleko lepiej i wydaje więcej smalcu, aniżeli ze starych sztuk, jednakże kupcy nasi więcej poszukują świń tuczonych starszych i o większej wadze, aniżeli młodych, bowiem przy zabiciu odpada u obu rodzajów prawie jednakowy procent. Najlepiej do tuczenia nadają się sztuki urodzone w lutym i marcu, gdyż do jesieni mają one po 7 miesięcy. Przed samem odstawieniem świń do tuczenia powinno się jeszcze raz przebrać i podzielić na partye większe i mniejsze, przyczem baczyć trzeba, aby były szerokie w krzyżu, długie, nie na wysokich nogach, o szczękach szerokich, szyjach krótkich, bo takie są zazwyczaj żerne i dobrze się tuczą. O ile możności powinno się jak najwięcej tuczyć tylko same wieprzki, bo loszki bardzo powoli się tuczą, a to skutkiem ciągłego »hukania« się. Niektórzy gospodarze karmią wszystkie świnie na raz, aby wszystkie jednakowo tuczyć i razem sprzedać. Ten system nie jest dobry, bo świnie większe i żerniejsze odgryzują mniejsze. Stąd też, gdy uznamy, że niektóre świnie są już dość utuczone i duże, można je sprzedać, a mniejsze wtedy prędzej się dotuczą. *Bug.*

**Poprawienie smaku zjełczałego masła lub smalcu.** Smalec taki lub masło stawia się w garnku kamiennym lub emaliowanym na gorącą kuchnię, a gdy zakipi, zbiera się starannie wszelkie szumowiny, pleśnie itp., zaś do garnka wrzuca się kilka albo kilkanaście (stosownie do ilości tłuszczu) rozżarzonych węgli drzewnych i tak dalej gotuje przez pół godziny. Węgiel nie psuje smaku tłuszczu, a wchłania zły smak i zapach. Następnie tłuszcz się odstawia, węgiel odrzuca, a do gorącego tłuszczu wsypuje się soli (na 1 kg tłuszczu 2 dkg soli), miesza łyżką i cedzi przez sitko. Gdy tłuszcz zastygnie, nasypuje się na wierzch warstewkę soli (na 1—2 cm), zawiązuje papierem i przechowuje w suchej, chłodnej spiżarni. Przy użyciu do mięsa, ciasta drożdżowego, do legumin itp. nie należy już potrawy solić. *Juliuszowa Albinowska.*

**Dlaczego rośliny nie należy polewać przy pełnem świetle słonecznem?** Najpierw, bo ochłodzenie roślin jest za wielkie. Woda służąca do polewania ma w każdym razie znacznie niższą temperaturę, jak roślina opromieniona od słońca. Jeszcze więcej ciepła zabiera się jej wskutek szybkiego parowania wody użytej do polewania. Następnie w pełnem słońcu odparowuje także woda na powierzchni ziemi bardzo szybko i wytwarza się, zwłaszcza na gliniastym gruncie, skorupa, która przystęp powietrza i wody do podziemnych części rośliny wstrzymuje. Polewanie roślin wodą za zimną jest najpierw z powodu wyż przytoczonego szkodliwe, a powtóre z tego powodu, że zimna woda z trudnością i tylko w bardzo małych ilościach może być przyjmowana przez korzenie. Niema jednak potrzeby, ażeby ciepłota wody, mającej być użytą do podlewania roślin, przewyższała

---

sty zysk plantatorowi" — temi słowy zakończył swe objaśnienia mój przewodnik.

Ostatnim wreszcie etapem tej części mej włóczęgi na Danii było miasteczko Lyngby w niedalekiem sąsiedztwie od Kopenhagi.

Tu właśnie rezyduje wspomniany poprzednio Oddział nasienny Związku Stowarzyszeń rolniczych w Danii". Związek ten łączy coś 1250 różnych stowarzyszeń, obracając rocznie sumami dochodzącemi 42 milionów koron duńskich.

Zwiedzam tutaj spichlerz, ogród doświadczalny i laboratoryum należące do tego Oddziału, celem jego bowiem jest dostarczanie pod gwarancyą i pod odpowiedzialnością doborowego nasienia swym członkom, tak pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego. Związek ten bada zatem każde nasienie, jakie przechodzi przez jego ręce, i to bardzo skrupulatnie, bo próbkę jego wysiewa w owym ogrodzie doświadczalnym, by mieć w ręku zupełnie konkretne dowody jego wartości użytkowej, a tem samem módz sprawiedliwie osądzić zarzuty odbiorców i ich żądania odszkodowania za złą jakość dostarczonego towaru. Pozatem Oddział ten zajmuje się również badaniami porównawczemi nasion pochodzenia krajowego i zagranicznego, dalej rozmnażaniem gatunków uznanych za odpowiednie, a nawet ich uszlachetnianiem, które zwłaszcza przy kostrzewie łąkowej, kupkówce i tymotce doprowadziło do wcale dobrych wyników. Przy uszlachetnianiu stosują tutaj hodowlę czysto rodowodową, korzystając przy tem z licznego materyału doświadczalnego, jaki mają przy przeprowadzaniu wspomnianych prób z uprawami porównawczemi.

Korzystając z bliskiego sąsiedztwa, zwiedziłem nakoniec urządzenia państwowej Stacyi doświadczalnej uprawy roślin, która również zajmuje się studyami nad produkcyą pastewnych traw nasiennych.

Opuszczając tak z wielu względów sympatyczną Danię, wyniosłem wrażenie, że mieszkańcy jej postawili sobie za zadanie przedewszystkiem zupełnie wyemancypować się z pod zależności od zagranicy przy pokrywaniu swego zapotrzebowania w kierunku nasion traw pastewnych, pozatem, widząc w tem znaczne źródło zysków dla siebie, rozwinąć ową produkcyę także i w celu zaspakajania potrzeb zagranicznych.

A przychodzi im w tem z pomocą nietylko daleko posunięta wiedza rolnicza i umiejętność praktyczna techniki gospodarczej, ale co najważniejsza, bezwzględne uznanie olbrzymiego znaczenia kooperatywy, bez której o produkcyi nasion traw w większym stylu absolutnie pomyśleć się nie da.

o kilka stopni ciepłotę otaczającą. Woda do podlewania najlepszą jest t. zw. przestała, t. j. taka, która przynajmniej przez jeden dzień stała na ciepłem powietrzu. *w.*

**Dlaczego drób potrzebuje piasku?** Ponieważ drób nie posiada zębów, przeto o rozdrobieniu i żuciu pokarmów mowy być nie może, a bywa on tylko połykany i dostaje się najpierw do wola. To workowate rozszerzenie, zaopatrzone obficie w gruczoły, służy do rozmiękczenia przyjętego pokarmu, który następnie przechodzi do żołądka, gdzie powtórnie zapomocą soku żołądkowego zostaje rozmiękczony. U drobiu żołądek musi przeto zastąpić zęby. Jest on otoczony grubą warstwą mięśni czyli muszkułów i bardzo mocną skórą pokryty. Przy pomocy tych silnych mięśni jest on nieustannie w ruchu utrzymywany. Drób przyjmuje do żołądka piasek i drobne kamyczki, które przy nieustającym ruchu żołądka również w ruch wprowadzane bywają, a wskutek tego rozmiękczone pokarmy rozdrabniają i niejako żują. Teraz dopiero drób jest w możności drobno roztarte pokarmy strawić i wyzyskać dla organizmu. Z czasem i kamyczki się zużywają, zaokrąglają, i zostają z kałem wydzielone. Ponownie bywają zastąpione nowymi ostrokanciastymi, które zadanie swoje lepiej spełniają, niż gładkie albo zaokrąglone. Kamyczki potrzebne dla trawienia znajduje drób w obfitości, jeżeli ma dozwolony ruch swobodny, w zimie jednak jest inaczej. Jeżeli więc trawienie u drobiu niema być upośledzone, to należy mu dostarczyć tego niezbędnego materyału przez rozsypanie go w kurnikach. *s.*

**Wpływ zrywania kwiatów ziemniaków na powiększenie plonu.** Kwitnięcie roślin ziemniaków nie jest wcale potrzebne do ich rozwoju. Rozmaite doświadczenia przeprowadzone w tym kierunku okazały, że plon kłębów z roślin, z których już kwiaty jako pączki usunięte zostały, nietylko był większy, ale i ziemniaki były bogatsze w skrobię i pożywniejsze, bo mianowicie, gdy rośliny kwitną i nasienie się wytwarza, wtenczas skrobia z innemi pokarmami roślinnemi skierowuje się do kwiecia. Te pokarmy roślinne wychodzą na korzyść kłębów ziemniaczanych, jeżeli się nie dopuści do zakwitnięcia przez zerwanie pączków. *w.*

# Przegląd krytyczny wydawnictw.

**„Odbudowa kraju“**, miesięcznik poświęcony sprawom gospodarstwa narodowego, organ obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie, pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena.

*Rolnik* pomieścił już komunikat redakcyi powyższego nowego pisma, którego Nr 1 za czerwiec opuścił prasę i jako numer okazowy przedstawia nam swój program. *„Credo“* to zawiera artykuł: „Od Redakcyi“, tudzież artykuł redaktora „O odbudowie“. Oblicze pisma, względnie redakcyi, ukazuje się także w dziale sprawozdawczym.

Potrzeba takiego pisma „zupełnie apolitycznego, poświęconego wyłącznie badaniu spraw gospodarczych, związanych z odbudową kraju“, była i jest u nas konieczną, wszelako pierwszy numer *Odbudowy kraju* nie wskazuje na to, by pismo to było zupełnie apolityczne. Pisze się w niem np. wiele o instytucie ekonomicznym N. K. N., w którego lokalu redakcya się mieści, a redaktor sam jak najściślej z tą instytucyą jest związany. Niema natomiast w całem piśmie ani słóweczka o akcyi odbudowy, prowadzonej przez K. B. K. Wszak redaktor, mieszkający w Krakowie, choćby z pism musiał wiedzieć, że istnieje specyalna sekcya odbudowy przy Centralnym K. B. K. w Krakowie, a gdyby sobie był zadał choć trochę trudu apolitycznego, byłby się niewątpliwie dowiedział, co np. zrobiła w kierunku odbudowy delegacya tarnowska K. B. K. Wszak ta praca dzieje się także „u nas w kraju“ i jeśli się znalazło miejsce na wiadomości o odbudowie w Prusach Wschodnich i Belgii, to powinna była być także choćby wzmianka i o tych usiłowaniach. Gdyby miała być na to odpowiedź, że będzie o tem mowa w następnych numerach, to z góry odpowiadam, że to sprawy nie zmieni, gdyż numer pierwszy, jako okazowy i pragnący się prezentować jako apolityczny i wszechstronny, powinien był wskazać i na tę akcyę obywatelską.

W artykule od redakcyi czytamy też następujące wywody:

„W bieżących pracach przy odbudowie kraju, strzegąc z jednej strony prawa do rzeczowej i bezstronnej krytyki, będziemy jednak baczyć na to, by krytyka, opierając się na dobrej woli, daleką była od polityki osób i osobistości, patrzącej przedewszystkiem na to, kto, a nie co i jak robi“.

Otóż — zdaniem naszem — to nie wystarcza: należy także baczyć na to, kto, co i jak robił — powtarzam: robił!

Redaktorowi *Odbudowy* uśmiecha się jednak więcej przebudowa stosunków ekonomicznych, niż sama odbudowa, gdy powiada: „należy więc dążyć wszelkiemi siłami do zwiększenia zakresu przebudowy choćby z pewnem ograniczeniem doraźnej odbudowy“. Na te zakusy, podobne do pewnych „zamiarów“ Centrali odbudowy, dał należytą odprawę p. poseł Stefczyk na Radzie Ogólnej c. k. Galic. Tow. Gosp. we Lwowie, dn. 8. czerwca b. r. i p. Biegeleisen, który był obecny na tym zjeździe, miał sposobność dowiedzieć się, jak zasłużeni pracownicy na niwie „przebudowy“ i rolnicy praktyczni na te „plany“ się zapatrują. Odpowiedź na „przebudowę“ dał mu także p. Dolański w *Głosie Narodu*. Replika p. Biegeleisena w tem samem piśmie na wywody p. Dolańskiego nic nie wyjaśniła, gdyż obracała się w teoretycznych ogólnikach. Praktyczny rolnik np. chciałby widzieć z całego tego młócenia programów o odbudowie ziarno, któreby dało mąkę, to jest odbudowę istotną tego, co wojna zniszczyła; o to mu chodzi, tego żąda, a doczekać się nie może. Za to dają mu pewnego rodzaju „Ersatz“ odbudowy: artykuły o przebudowie, które do odbudowy mają się tak, jak sieczka do ziarna. Więc dajmy spokój tej sieczce, chciałem powiedzieć: teoretycznej przebudowie, a poświęćmy więcej miejsca prawdziwej odbudowie.

Na jedno jeszcze pragnę zwrócić uwagę w tem piśmie, mianowicie za często (w dziale sprawozdawczym) powtarza się nazwisko redaktora, wszędzie on robił, on robi, albo on będzie robił; wszak to organ Komitetu, a nie jednostki, a nawet gdyby to był jego osobisty organ, to pewna skromność w tym względzie nie zaszkodziłaby.

Ze względu na bogatą treść pisma, na którą składają się prace takich ekonomistów, jak: prof. Antoniego Górskiego, dr. Stanisława Tomkowicza, Antoniego Chrząszczewskiego, prof. dr. A. Krzyżanowskiego i innych, organ ten zasługuje na względy naszych rolników, ze względu zaś na program redakcyi, na baczną uwagę. *Jan Przybyła.*

# Wiadomości bieżące.

**Posiedzenie Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp.** odbyło się we Lwowie ubiegłej soboty, przy bardzo licznem współudziale Członków i Prezesów poszczególnych Oddziałów Towarzystwa. Na posiedzeniu tem zatwierdzono szereg wniosków Wydziału wykonawczego, którego obrady odbyły się tego samego dnia przed południem, dalej wnioski Sekcyi rolniczej, hodowlanej, leśnej, ogrodniczo-sadowniczej, chowu koni. Prócz tego na podstawie wyczerpującego referatu p. Adolfa Turnau'a rozpatrywano szczegółowo sprawę powstającej instytucyi mężów zaufania c. k. Starostw i Centrali aprowizacyjnych i jej stosunku do działalności Towarzystwa Gospodarskiego. W sprawie tej uchwalono szereg dyrektyw dla Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, w szczególności polecono mu poczynić starania, by tak nasze Towarzystwo, jak i c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie miało pewien zastrzeżony wpływ na wybór kandydatów na te posady, oraz na układanie programu ich działalności.

**Kurs uprawy paszy.** Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Komitet c. k. Gal. Tow. na wniosek swej Sekcyi rolniczej zorganizować w jesieni, wspólnie z Towarzystwem gospodarczego wykształcenia kobiet w Snopkowie, kurs uprawy paszy i żywienia

inwentarza gospodarczego dla kobiet kształcących się w zawodzie nauczycielskim gospodarczym, względnie i dla przyszłych kierowniczek gospodarstwa wiejskiego. Kierownictwo kursu powierzono insp. rolnictwa, p. Bronisławowi Janowskiemu.

*

**Subwencyonowanie Seminaryum gospodarczego w Snopkowie.** Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. udzielił powyższemu Seminaryum, w uznaniu jego nadzwyczaj korzystnej działalności na polu kształcenia kobiecych sił w zawodzie rolniczym, nadzwyczajną subwencyę w kwocie 3.600 koron.

*

**Pomoc dla bibliotek i czyteln rolniczych.** Na wniosek Sekcyi rolniczej uchwalił Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. zasilić biblioteki i czytelnie Oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego, oraz Towarzystwa Kółek rolniczych, kompletami wydawnictw »Biblioteczki rolniczej«.

*

**Premiowanie służby gospodarczej.** Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. odniósł się okólnikiem do Rad Oddziałów tegoż Towarzystwa, wzywając je do przedłożenia wniosków co do premiowania służby gospodarczej u odnośnych członków Towarzystwa. Premianci, którzy będą wybierani z pośród służby, pozostającej czas dłuższy u tego samego służbodawcy i odznaczającej się szczególniejszą wiernością i dobrem spełnianiem powierzonych obowiązków, a zwłaszcza pilnością i umiejętnością w robotach polowych, dostawać będą pewne premie pieniężne i dyplomy honorowe. Ktoby więc z Członków c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego pragnął przedstawić odnośnego, czy odnośnych kandydatów z pośród swej służby, winien zgłosić się u Rady swego Oddziału, podając wszelkie szczegóły w tej sprawie.

*

**Pomoc przy zakupnie nasion roślin pastewnych.** Członkowie Towarzystwa Gospodarskiego, pragnący jeszcze w bieżącym roku zasiać kultury pastewne, a nie posiadający dostatecznych funduszów na zakupno drogiego nasienia (np. wyka ozima, groch, inkarnatka z rajgrasem itp.), winni w tej sprawie zgłosić się do Rad swych Oddziałów, które rozporządzają zasiłkami, przeznaczonymi na ten cel przez Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp.

*

**Zakładanie pastwisk trwałych i szkółek traw.** Pragnący jeszcze w tym roku przystąpić do założenia pastwiska trwałego, zechcą się zgłosić do Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp., który udzieli im w tym kierunku szczegółowych objaśnień, względnie nawet umożliwi swym kosztem przeprowadzenie stosownej próby, na podstawie której będzie można w przyszłości przystąpić do założenia kultury na większą skalę. Odnosi się to również do tych, którzy pragną założyć, czy rozszerzyć już istniejącą szkółkę pastewnych traw nasiennych, którzy również w biurze rolniczem Komitetu mogą znaleźć pomoc fachową i do pewnego stopnia finansową, mianowicie uzyskanie zniżki przy zakupnie nasienia matecznego.

*

**Nadanie stypendyi dublańskich.** Wydział wykonawczy Komitetu c. k. Gal. Tow Gosp. nadał następujące stypendya słuchaczom Akademii rolniczej w Dublanach z fundacyi ś. p. Kazimierza hr. Krasickiego: Leonowi Myczkowskiemu, słuchaczowi II-go roku, w kwocie 200 koron; z fundacyi ś. p. ks. Kajetana Żmigrodzkiego: po 150 koron Tadeuszowi Książkowi i Józefowi Lisickiemu, słuchaczom II-go roku: wreszcie z fundacyi ś. p. Henryka Janki: Mieczysławowi Gostyńskiemu, słuchaczowi I-go roku, w kwocie 240 koron. Równocześnie uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu na stypendyum z fundacyi ś. p. Kunegundy Brześciańskiej, słuchacza II go roku, Stanisława Wiśniewskiego.

*

**Szkody w ziemiopłodach.** Wedle relacyi Rady Oddziału c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego w Samborze, skutkiem przymrozków majowych poniosły wielkie szkody tak kultury rolnicze, jak i ogrodnicze, a nawet leśne.

Najwięcej ucierpiały oziminy, a szczególnie żyta, któremi w tej okolicy więcej, niż połowa gruntu była obsiana, i już dziś orzec można, że 75% zbioru żyta zupełnie przepadło, pszenicy zaś, zwłaszcza wcześniejszej, około 50%. Również ucierpiały znacznie jęczmiona i owsy, zwłaszcza że po przymrozkach nastąpiła bezpośrednio posucha Zniszczone są również zupełnie fasole i wczesne ziemniaki, oraz kwiat grusz. Obecna posucha szkody te potęguje tak, że jarzyny zupełnie nie rosną i prawie całkowicie pożółkły.

Prawie zupełnie analogiczne relacye w tejże sprawie otrzymaliśmy z Oddziału brodzko-złoczowskiego, gdzie szkody na żytach oceniają na 15—20%, zwłaszcza w kotlinach, w jęczmieniu i grochu nieco mniejsze. Najbardziej jednak ucierpiały tamże sady, bowiem wszelkie zawiązki w zupełności zmarzły, tak, że owoców zupełnie nie będzie.

*

**Pomoc wojskowa przy żniwach.** C. i k. Ministerstwo wojny w porozumieniu z c. i k. Naczelną Komendą armii wydały zarządzenie, mocą którego na żądanie gmin, względnie właścicieli gospodarstw wiejskich, skierowane do komendantów ciał zastępczych wojskowych, mogą być z oddziałów zastępczych kawaleryi, artyleryi, względnie i z oddziałów pociągowych użyte tak konie, jak i wozy, ewentualnie i żołnierze do pomocy przy zwiezieniu plonów z pól, odstawie ziarna do młynów, oraz mąki do stacyi kolejowych. Na każdą parę koni będzie dodawany jeden człowiek, zaś na 30—40 koni, prócz tego jeden podoficer. Pomoc taka jest ograniczona do 21 dni, a rozpocznie się w czasie żniw. Równocześnie tworzone będą z żołnierzy do tych pułków należących partye robotnicze po 20 ludzi, które również będą oddawane do dyspozycyi gminom, względnie poszczególnym właścicielom dóbr ziemskich, na przeciąg 3 tygodni i to również wyłącznie tylko do przeprowadzenia żniw i zwózki. Szczegółowe rozporządzenie przejrzeć można w Radach Oddziałów c. k. Gal. Tow. Gosp., którym je rozesłał Komitet tegoż Towarzystwa. Szczegóły co do dostarczenia paszy dla koni, żywności dla ludzi i wynagrodzenia itd. zawiera rozporządzenie K. M. Abt. 10, Nr. 55.000 z roku 1917. Tu tylko nadmieniamy, że odnośne komendy ciał wojskowych zastępczych będą wydawać konie i ludzi do miejscowości położonych najdalej o dwa dni pieszego marszu od siedziby komendy.

*

**Pomoc przy żniwach.** Uczniowie c. k. Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, w liczbie 12, zgłosili się do Komitetu c. k Gal, Towarzystwa Gospodarskiego do robót polowych przy żniwach, zwózce itp. Ktoby zatem z P. T. Ziemian reflektował na przyjęcie jednego z tychże uczni, zechce się natychmiast zgłosić w tymże Komitecie (ul. Mickiewicza 26), podając warunki płacy i termin, od którego praca mogłaby być rozpoczęta. Wobec ukończenia roku szkolnego, uczniowie ci mogą natychmiast zgłosić się u ewentualnych pracodawców. Pomoc tę młodzieży uczącej się należy przyjąć z całem uznaniem, tem bardziej, że wobec braku dzisiejszego sił roboczych, każda para zdrowych rąk jest bardzo cennym nabytkiem na wsi.

*

**„Koła ziemiańskie w Dublanach“.** W niedzielę, 1. lipca br., odbyła się wycieczka członków zjazdu Kół ziemiańskich do Akademii rolniczej w Dublanach. Ziemianie, w liczbie kilkunastu, pod przewodnictwem Witołda księcia Czartoryskiego, przybyli koleją o 9 rano i przyjęci przez dra Kazimierza Miczyńskiego, zwiedzili przed południem folwark i gospodarstwo dublańskie, a po skromnym wojennym posiłku, pola doświadczalne, ogrody i pracownie, tudzież muzea Akademii.

Zwiedzający mieli parę chwil miłego złudzenia, że znajdują się w czasie pokoju, bo wojny mało znać obecnie w Dublanach. Akademia sama nic prawie nie ucierpiała, a gospodarstwo, dzięki zabiegliwości zarządu od pierwszych chwil, uzupełniło swój inwentarz pociągowy całkowicie, a oborę mleczną do połowy pierwotnej ilości sztuk. Z pierwotnej obory pięknych typów zostały zaledwie 4 sztuki — reszta materyał skupowany — ale przeważnie nie zły — np. dwie krowy rasy Simenthal, które dają po ocieleniu wyżej 20 l mleka dziennie.

Kultura pól dobra, urodzaje mimo posuchy zapowiadają sie nieźle — oziminy zwłaszcza wspaniałe, tak, że Dublany stanowią jakby oazę o bujnej zieloności, wśród słabych urodzajów na ogół, jedne ziemniaki pozostawiają dużo do życzenia i nie wyglądają »pokojowo«. Podziwiano pszenicę »Hankę Dublańską«, hodowli oryginalnej prof. Miczyńskiego, której kłos zwięzły, krępy i nabity, ościsty, na słomie niezbyt wysokiej, sztywnej i mocnej, a stan zwarty i równy pomimo złej zimy wprost zachwyca oko każdego ziemianina. Jak objaśniał prof. Miczyński, pochodzi ta pszenica ze skrzyżowania przed 12 laty pszenicy Square head ze Svalöf z Ostką Mikulicką, i łączy w sobie przymioty obu tych ras. Na większą skalę zasiewana już w różnych okolicach kraju dała bardzo piękne rezultaty.

Interesującą hodowlę prawie od początków w czystych rodowodowych liniach demonstrował prof. Miczyński zebranym na polu doświadczalnem i w szkółkach — gdzie w przygotowawczem stadyum znajdują się nowe odmiany — mianowicie ostki o białem ziarnie a czerwonym kłosie, którym profesor rokuje piękną przyszłość.

Ogród botaniczny z cienistem i ciekawem arboretum — z kolekcyami interesujących roślin, urządzonemi jeszcze przez śp.

St. Raciborskiego, był miłem zakończeniem wycieczki dla wszystkich bardzo pouczającej.

Młodzież ucząca się w Akademii, zajęta w części na folwarku, obecnie niestety bardzo nieliczna, towarzyszyła zwiedzającym ziemianom — i przysłuchiwała się dyskusyi o gospodarstwie, zainicyowanej przez dyrektora i członka Zjazdu, p. Kruszewskiego, dawnego Dublańczyka — w której podniesiono wiele spraw aktualnych obecnie w gospodarstwie wiejskiem.

*

**Zjazd prezesów Rad powiatowych w Krakowie.** Ubiegłego tygodnia obradował w Krakowie zjazd prezesów Rad powiatowych. Reprezentowanych było na zebraniu 26 Rad pow. na ogólną liczbę 72. Zauważyć wypada, że 22 powiatów znajduje się obecnie w terenie wojennym i przedstawiciele ich w zebraniu udziału wziąć nie mogli.

Ze względu na ważność poruszonych spraw przybył na zebranie marszałek kraj. Niezabitowski, zastępca marszałka kraj. Pilat, oraz członek Wydz. kraj. Dąmbski.

W szeregu ważnych spraw poruszonych i omówionych na tem zebraniu ważne miejsce zajęła sprawa szkód i świadczeń wojennych.

W sprawie tej tak ważnej dla naszego kraju zabrał głos marszałek kraj. Niezabitowski i stwierdził, że rząd płacić nie chce i usiłuje sprawę przewlekać. Wydział kraj. już kilkakrotnie czynił energiczne w tej sprawie przedstawienia. Część funduszów, przypadającą na Austryę, uda się prawdopodobnie uzyskać, natomiast nie ma nadziei, aby Węgrzy cośkolwiek zapłacili. Marszałek stwierdza dalej, że trudności powstawały nie w Ministerstwach, ale ze strony wojskowości. Obecnie rząd chce zaliczkować odszkodowania i świadczenia do wysokości 66% jako pożyczki bezprocentowe, na poczet kwot, które Komisya kraj. uzna za należne. Mowca powołał się na słowa ces. Franciszka Józefa, który, gdy marszałek był u niego na audyencyi w listopadzie 1914, dosłownie oświadczył, że będzie obowiązkiem rządu kraj doprowadzić do pierwotnego stanu. Na podstawie tych słów mamy prawo domagać się odszkodowań. Wypłata ich może być jednak wywalczona tylko drogą polityczną przez reprezentacyę poselską. Marszałek zapewnił w końcu, że Komisya krajowa dla oceny szkód wojennych rozpocznie swą pracę za kilka dni.

Przemawiali w dyskusyi br. Brunicki, prez. Horodyski,

Mowca uważa, że jedynie odpowiednim jest apel bezpośredni do Cesarza. W sprawie szkód wojennych mowca domagał się wypracowania dokładnej statystyki. W tej sprawie zabierali jeszcze głos dr. Hupka, wicemarszałek Pilat, p. Gniewosz i hr. Rey.

Omówiono także sprawę wywozu środków żywności z Galicyi na podstawie referatu Mikołaja hr. Reya.

Mowca podniósł, że należy stan kraju przedstawić Monarsze przez osobną deputacyę i postawił następujące rezolucye:

Zjazd Rad pow. wobec niebywałej klęsi posuchy, która zubożałe i zniszczone wojną gospodarstwo krajowe dotknęła, uchwala potrzebę następujących środków zaradczych:

1) Zaniechanie wszelkich rekwizycyi i wywozu z Galicyi środków spożywczych, a przedewszystkiem zboża, mąki, otrąb, okopowizny, bydła, trzody, drobiu, jaj i tłuszczów. 2) Cofnięcie rozporządzenia ces. z dnia 16. marca 1917, Nr 124 Dz u. p., wydanego 22. marca 1917 tak artykułu I. o podatku gruntowym, jak i art. II. o podatku osobisto-dochodowym. 3) Podniesienie przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego minimum egzystencyi wobec podrożenia środków egzystencyi.

P. Dydyński postawił wniosek domagający się, aby Centrala odbudowy kraju dostarczyła funduszów na reorganizacyę straży pożarnych w kraju.

P. Gorayski wskazał na bardzo długie przewlekanie sprawy zwalniań z wojska. Postawił wniosek, aby domagać się, żeby prezes lub wiceprezes Rady pow., względnie konieczni członkowie Wydziału Rady byli z urzędu od służby wojskowej zwalniani.

Wszystkie wnioski uchwalono i przekazano jako dyrektywy nowemu Wydziałowi, do którego wybrano: na Prezesa jednogłośnie Wł. ks. Sapiehę; na wiceprezesów: br. Moysę Rosochackiego i hr. Stef. Skrzyńskiego. Do Wydziału weszli pp: br. Götz, dr. J. Hupka, K. Laskowski, Wal. Krzeczunowicz, M. hr. Rey, Osk. Schnell, dr. M. Lisowiecki, dr. Al. hr. Skarbek i Ant. Teodorowicz.

**W sprawie ulg przy ubezpieczeniach w Tow. wzaj. ubezp.** W obradach Tow. wzaj. ubezpieczeń, jakie odbyły się niedawno w Krakowie, o czem wspominaliśmy w poprzednim zeszycie naszego pisma, przy ostatnim punkcie porządku dziennego: »wnioski członków«, przemawiało kilku delegatów, głównie w sprawie ulg dla członków, których majątki położone są na obszarze działań wojennych. Po wyjaśnieniach dyr. dr. Paszkowskiego uchwalono następującą rezolucyę delegata p. Domańskiego:

»Ogólne zebranie Tow. wzaj. ubezp. poleca Dyrekcyi i Radzie nadzorczej, by zastanowiły się nad sprawą opłaty premii przez tych członków Tow., których przedmioty ubezpieczenia położone są w strefie działań wojennych, przez co prawa ich do odszkodowań są uszczuplone, a często nawet iluzoryczne i powzięły postanowienia takie, by zaistniał wzajemny stosunek między opłacaną premią a prawami do odszkodowania«.

**Ulgi przy przesiedlaniu się uchodźców.** C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało reskryptem z dnia 13. stycznia 1917, l. 56.166, szereg przepisów, dotyczących umieszczenia i możności przesiedlania sią uchodźców wojennych. Wobec niejednokrotnie w tej sprawie skierowywanych zapytań do Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp., świadczących o nieznajomości tychże przepisów, podajemy poniżej ich krótkie streszczenie, z tem, że w razie potrzeby można przejrzeć w biurze Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp., względnie w c. k. Starostwach.

Przedewszystkiem zmiana miejsca pobytu na życzenie dotyczących uchodźców może wyłącznie tylko nastąpić w obrębie następujących siedmiu krajów koronnych: Austryi Wyższej i Niższej, Czech, Moraw, Styryi, Solnogrodu i Śląska. Wykluczona jest natomiast Galicya, przeznaczona wyłącznie tylko dla ewakuowanych ze wschodniej części tego kraju, oraz Węgry. Odnośne podania mają być wniesione do obecnych zarządów gmin, w których uchodźcy przebywają, te zaś porozumieją się z gminami, do których uchodźcy pragną się przenieść. W podaniu takiem należy oznaczyć żądaną miejscowość, wszelkie daty osobiste, odnoszące się do danego uchodźcy, względnie jego rodziny, usprawiedliwiony powód dla którego uchodźca pragnie się przesiedlić, n. p. złączenie z rodziną, sprawy religijne, uczęszczanie do szkół, sprawy klimatyczne i względy zdrowotne, złączenie ze swą gminą, konieczność spowodowana potrzebą specyalnej opieki, zabiegów operacyjnych i t. p., wreszcie potrzeba znalezienia stosownego zajęcia. Przesiedlanie może być także wykonane w drodze urzędowej z przyczyny względów natury moralnej, czy zdrowotności i t. p.

*

**Kurs przerobu owoców.** Staraniem rawskiego Kółka sadowniczo ogrodniczego a przy pomocy Gal. Tow. Gospodarskiego, odbędzie się w Rawie Ruskiej, dnia 20., 21. i 22. sierpnia br., w budynku szkoły realnej kurs przerobu owoców i jarzyn, oraz zbierania i pakowania owoców. Wykładać będą pp: Michał Zając i Antoni Wróblewski. Uczestnicy zechcą się zgłosić do p Leonii Stokłosińskiej w Rawie Ruskiej. Opłata wynosić będzie K 10.—. Kto może, powinien przywieźć owoce i jarzyny do przerobów.

**Uroczysty Zjazd ziemiański w Warszawie.** W poprzednim numerze wspomnieliśmy już o 10-leciu Centr. Tow. roln. w Królestwie Polskiem, który to jubileusz obchodzono zjazdem w dn 20. czerwca.

Ze względu na uroczysty charakter tego zjazdu i udział przedstawicieli rolnictwa z Galicyi i Wielkopolski, oraz gwoli zaznaczenia wybitniejszych przemówień, powracamy jeszcze do tej sprawy.

Zastępca prezesa, Juliusz hr. Tarnowski, witając zgromadzenie, podkreślił tak znamienną obecnie łączność pracy na wszystkich polach w Polsce. Zwracając się do prezydenta stołecznego

miasta Warszawy, Zdzisława ks. Lubomirskiego, hr. Tarnowski zaznaczył, że ziemianin na czele stolicy, to symbol myśli, którą ziemiaństwo chce ucieleśnić w jedności wsi z miastem. Witając następnie przedstawicieli bratnich organizacyi rolniczych w Galicyi i Poznaniu: Witołda ks. Czartoryskiego i p. K. Brownsforda, mowca najserdeczniej życzył obu gościom pomyślnych wyników pracy.

W dalszem przemówieniu swojem hr. Tarnowski, obrazując działalność ziemian polskich od 1810 r., zatrzymał się dłużej na organizacyi i pracach Tow. rolniczego, które powstało w 1858 r. Na pierwszem miejscu swych prac Tow. postawiło sprawę oczynszowania włościan. Od r. 1860 Tow., po rozstrzygnięciu tej kwestyi, poświęcało najwięcej czasu tak zwanej Sekcyi Ogólnej pod przewodnictwem Aleksandra Ostrowskiego. W rok później zebranie ogólne Tow. rolniczego wszystkie wnioski Sekcyi Ogólnej w sprawie oczynszowania włościan przyjęło i to była ostatnia wielkiej doniosłości dla ludu i chwalebna dla Towarzystwa uchwała, której urzeczywistnieniu przeszkodził rząd rosyjski. To też Tow. rolnicze, stanąwszy na tej wyżynie obowiązku względem Ojczyzny, stawało się w chwilach zwiastujących rok 1863 rządem moralnym, zdobywając coraz większy autorytet. Niebawem książę namiestnik postarał się o zamknięcie Towarzystwa. Po roku 1863 wszystko w kraju zamarło, gdyż stłumiono wszelkie objawy pracy społecznej. Wielkie plany i nadzieje Andrzeja Zamoyskiego i Aleksandra Wielopolskiego zostały obrócone w niwecz. W każdym razie z całym naciskiem należy podkreślić, że inicyatywa oczynszowania włościan polskich zrodziła się wśród ziemian polskich, rząd zaś rosyjski skorzystał z niej, aby następnie dążyć do utworzenia sztucznych sprzeczności interesów pomiędzy włościanami i dworami. Po zamknięciu Tow. rolniczego pierwsze objawy zbiorowej pracy ziemian zaczynają się w Sekcyi rolnej Tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu i w tak zw. Tow. rolniczych gubernialnych, a następnie okręgowych aż wreszcie w r. 1907 powstało Centralne Tow. rolnicze, którego dziesięcioletnia działalność stanowi chlubę dla polskiego ziemiaństwa. Wysoki poziom kultury rolnej w Królestwie Polskiem zawdzięczać należy C. T. R. Streściwszy wybitniejsze prace tej krajowej instytucyi rolniczej, mowca w zakończeniu z uznaniem podkreślił powołanie do życia Związku ziemian, które ma tak piękne zadanie do spełnienia: ochronić większą własność od zagłady i utrzymać ją w polskich rękach.

Rzucając okiem w przyszłość, hr. Tarnowski najpierw zachęcał do składania ofiar na ratowanie dzieci, którym na naszej urodzajnej ziemi grozi śmierć głodowa, a następnie przedstawił w ogólnych zarysach program dalszej działalności C. T. R., przedewszystkiem ratowanie dorobku dotychczasowego i przygotowywanie się do pracy w zmienionych warunkach, w których być może organizacye rolnicze ulegną przeobrażeniu, ale C. T. R. powinno być punktem wyjścia dla wszystkich projektów.

»Ten obchód uroczysty dziesięciolecia C. T. R. — kończył mowca — niechaj będzie widomym znakiem, że chcemy wytrwać w tej pracy i ogólny dorobek w kraju utrzymać, odnawiamy tu nasze śluby i przysięgamy na sztandar, na którym wypisana jest wierność Ojczyźnie«.

Przemówienie hr. Tarnowskiego zebrani przyjęli rzęsistymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos Witołd książę Czartoryski z Galicyi, dziękując za powitanie i zaznaczając, że ziemiaństwo galicyjskie z działalności C. T. R. czerpie naukę i wzory pracy dla siebie. Pomiędzy rolnikami Galicyi i Królestwa Polskiego jest dużo momentów wspólnych. Każdy z nas, posiadając kawałek ziemi, ma cząstkę Ojczyzny, z czego płynie wielki obowiązek narodowy wobec tego kawałka ziemi. W imię zrozumienia obowiązków wspólnych w tym najszczytniejszym kierunku, życzył ks. Czartoryski C. T. R. najowocniejszej pracy.

P. Kazimierz Brownsford — delegat poznańskiego Tow. rolniczego — do pięknych i serdecznych słów ks. Czartoryskiego dodał, że wśród ziemian wielkopolskich bije to samo serce, co i w Królestwie. Poznańskie ożywione jest tem samem uczuciem braterstwa, co i ziemianie zorganizowani w C. T. R., któremu mowca życzył rozwoju i rozkwitu.

Obchód zakończył odczyt prof. Buzka, pełen naukowych wskazówek, jak powinna być urządzona przyszła maszyna administracyjna w Królestwie. *P.*

**Zjazd leśników w Warszawie.** Urządzony staraniem Wydziału leśnego Centr. Tow. rolniczego zjazd leśników zgromadził przeszło 100 uczestników. Zagaił go Zygmunt hr. Plater, który na wstępie odczytał sprawozdanie z 10-letniej działalności Wydziału leśnego przy Centralnem Tow. rolniczem, do którego należało przed wojną 582 leśników. Prace Wydziału przedstawił hr. Broel-Plater, odczytując artykuł pp. Jana Czaplickiego i Wł. Grabińskiego na temat: »Wydział leśny«, zamieszczony w jubileuszowym zeszycie *Gazety Rolniczej*.

W toku rozpraw omawiano projekt zmiany ustawy Wydziału leśnego, przedstawiony przez p. Czaplickiego, sprawę powstania »Zrzeszenia właścicieli lasów«, działalność »Średniej szkoły leśnej« i »Wyższych kursów leśnych«.

Na zebraniu popołudniowem p. Krzeszkiewicz odczytał referat na temat: »W sprawie przyszłej hodowli w lasach naszych«. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya, z której wyłonił się projekt założenia udziałowej wyłuszczarni nasion, którego opracowanie polecono osobnej komisyi.

W uzupełnieniu referatu p. Krzeszkiewicza, p. Wojciech Tylicki nawoływał do zorganizowania zbierania ziół leczniczych, których w kraju jest tak dużo i wyborowej dobroci. Zbieraniem ziół powinni się zająć ludzie starsi i dzieci.

**Z posiedzenia ankiety pszczelarskiej w Centrali dla odbudowy kraju w Krakowie.** W kwietniu b. r. w Centrali dla odbudowy Galicyi w Krakowie odbyła się ankieta pszczelarska. Zjechali się tam najznakomitsi pszczelarze z całego kraju. Towarzystwo pszczelarskie krakowskie reprezentował poseł z ziemi chrzanowskiej (z Czatkowic) dr. Ignacy Wróbel i inspektor szkolny p. Lorenz. Z ramienia Wydziału kraj. był dr. Goliński, z c. k. Tow. rolniczego krakowskiego sekretarz dr. Józef Raczyński, z c. k. Galic. Towarzystwa gosp. był delegowany Stefan Röhrenschef. Centralę przedstawiał prof. Nowak i Brzeziński. Był także obecny poseł Średniawski i wi. Głównym celem zjazdu było porozumienie się, jakie ule ma Centrala budować, jeśli pszczelnictwu krajowemu skutecznie ma przyjść z pomocą i który ul jest dla naszego tak zmiennego klimatu najodpowiedniejszy, aby pszczołom dobrze się w nim wiodło, by z założonych pasiek osiągnąć największe możliwie korzyści.

Referat na ten temat miał dr. Ig. Wróbel, doświadczony, zamiłowany pszczelarz i pomolog, na którego też wniosek uchwalono w końcu jednogłośnie budować ule słowiańskie, a nie inne. O ulach tych już 25. marca b. r. była rozprawa na posiedzeniu Wydziału Twa pszczelarskiego w Krakowie, gdzie przewodniczący, St. Röhrenschef, tylko te ule zalecał na podstawie swego i innych długoletniego doświadczenia. Wtedy to zgodzono się na ul dr. Ciesielskiego z tą poprawką, że ul słowiański w miodnej okolicy ma mieć 13 ramek i drugi wylot z stałą zatyczką u dołu zatworu (na upały) celem ochłodzenia gniazda, a tem samem podniesienia miodności pnia.

Na te poprawki zgodzono się i na posiedzeniu Centrali. A zatem ul dr. Ciesielskiego zwyciężył, mimo, że jest wielu hodowców pszczół (początkujących), którzy różne inne ule wprowadzają i zachwalają, chociaż z nich jeszcze miodu nie brali.

Ule słowiańskie, które Centrala ma przy fabryce wozów w Oświęcimiu wyrabiać, mają być ze słomy, obijane zewnątrz cienkiemi deseczkami. Rysunek i wymiary ula dał p. Korczyński z Brodów.

Piękny, obszerny, drukowany memoryał dr. Wróbla o sadownictwie, warzywnictwie i pszczelnictwie w naszym kraju, jako o źródłach wzbogacenia naszego kraju po wojnie, a przynajmniej, by przywrócono to, co wojna złośliwie zniszczyła, złożono w Centrali. Oby tylko zechciano co robić, bo, jak dotąd, niewiele się można spodziewać.

Jednakże cieszmy się pszczelarze, że także wyższe sfery zaczynają się pszczelnictwem zajmować i to co wojna w pasiecznictwie w Galicyi (na kilkanaście milionów K) szkody narobiła, przynajmniej chcą odbudować. Nie czekajmy, aż nam przyjdą z pomocą, ale zacznijmy na nowo od jednego, dwóch pni, a dorobimy się powoli tego, cośmy mieli przed wojną.

Hodowla pszczół, to kopalnia polskiego złota!

Sprawozdawca cieszy się, że zwyciężył ul słowiański, bowiem 30 lat gospodarzy w tym ulu i w dobrym roku bierze z niego całe ramy pięknego akacyowego i lipowego miodu na miodarkę; ci zaś, którzy robią próbę z ulem wiedeńskim, nie mogą się tego doczekać *). *St. R.*

*) Interesującym się sprawami pszczelnictwa polecamy podręcznik p. t. „Dwanaście miesięcy w pasiece“, 180 str. druku 8-o, z 73 rycinami, opracowany przystępnie przez Stefana Röhren-

**„Snopkowianka“.** Przed 4 laty otwarte Seminaryum gospodarcze żeńskie na Snopkowie pod Lwowem w dniach 7—10 czerwca b. r. gościło pierwszy zjazd byłych swoich uczenic, których dotychczas 18 uzyskało patent nauczycielek gospodarstwa w szkołach rolniczych niższych.

Zjechały w mury Zakładu już od swej pracy po szkołach lub w majątkach ziemskich, a Zjazd ten był wyrazem łączności ich między sobą i z zakładem, który niedawno opuściły. Łączność ta jest nietylko związkiem duchowym, ale i wypływającą zeń jednością pracy i interesów. To też Zjazd postawił sobie zadanie powołania do życia ucieleśnienie tej łącznności faktycznej: związek »Snopkowianka«.

Cztery dni zjazdu szczelnie zapełnione były posiedzeniami, na których komisya statutowa podawała do rozwagi i krytyki owoc swej pracy: projekt statutu, dalej naradami z przedstawicielkami zarządu Seminaryum gospodarczego i Tow. dla gospodarczego kształcenia kobiet, Walnem Zgromadzeniem konstytuującem.

Narady te przeplatały odczyty i wykłady, które jako duchową ucztę przygotował Zakład swym byłym uczenicom, jak: wykład prof. Pawłowskiego: »O popularyzacyi atlasu Romera«, X. Csesnaka, na temat: »Zawód a charakter«, i p. Alexandrowiczówny: »O pracy oświatowej na wsi«.

Ostatniego dnia zarząd Zakładu zaprosił wszystkich dawnych profesorów uczestniczek Zjazdu, dając im sposobność poinformowania się w kwestyach swej pracy obecnej u dotychczasowych swych kierowników.

I. Zjazd byłych uczenic Snopkowa pozostawił dwa trwałe ślady: przy drodze do Zakładu Sem. gosp. stanął symboliczny krzyż dębowy, a wolą uczestniczek zawiązany został związek »Snopkowianka«. (W tych dniach wpłynie do c. k. Namiestnictwa podanie o zatwierdzenie go).

Celem tego zrzeszenia jest »wzajemna pomoc członków w pracy narodowej, społecznej i gospodarczej«; środkami: utrzymywanie łączności między członkami, pomoc w kształceniu, ułatwianie pracy zawodowej. Formy działania główne: biuro informacyjne i pośrednictwa pracy, kasa pożyczkowa współdzielcza, zjazdy koleżeńskie, wydawnictwa (w szczególności czasopism, organ Związku), biblioteka, której części mogą być wędrowne, tj. przenosić się do ognisk pracy członków, tworzenie zbiorów, wycieczki naukowe etc.

Z licznych tych prac odrazu powstały: Biuro informacyjne pośrednictwa pracy, oraz biblioteka.

Biuro informacyjne zbiera sprawozdania z corocznej działalności członków, gromadząc w ten sposób doświadczenia gospodarcze, pedagogiczne, administracyjne, organizacyjne i udzielając ich innym członkom.

Pierwsze urzędowanie tego Biura odbyło się w formie sprawozdań, wygłoszonych przez poszczególnych członków przed uczestniczkami zjazdu, sprawozdania te zapisanе przyjęło do aktów Biuro informacyjne.

Biuro pośrednictwa pracy przyjęło zgłoszenia posad wolnych i członków potrzebujących posad, oraz podjęło się przeprowadzenia odpowiednich umów.

Biblioteka na początek otrzymała jako dar od Tow. Gospodarskiego wszystkie jego wydawnictwa, tudzież kilka dzieł własnych od profesorów Seminaryum gospod., zaś Wanda ks. Czartoryska, która mianowana członkiem honorowym przez Walne Zgromadzenie konstytuujące, przystąpiła też jako członek założyciel z sumą 2000 K, w tem połowę na bibliotekę.

»Snopkowiankę» charakteryzuje zamknięcie liczby członków zwyczajnych warunkiem, że może nim być tylko absolwentka Seminaryum snopkowskiego. Warunek ów zarazem nadaje zrzeszeniu temu charakter związku zawodowego, a równocześnie wiąże członków silną nicią duchową jednego poziomu wiedzy i jednakich wpływów czerpanych przez lata studyów w tym Zakładzie.

Prócz zwyczajnych, statut przewiduje członków tymczasowych (każdoczesne uczenice Sem. gosp.), a także wspierających, założycieli i honorowych, przez których otwiera związek społeczeństwu wpływ na siebie.

Powstanie związku »Snopkowianka« jest dowodem, że młode siły wychodzące ze Snopkowa imają się pracy poważnie, skoro czują potrzebę zrzeszenia w celu zespolenia sił. »Snopkowianka» pragnie być silnym ogniwem w łańcuchu gospodarczej organizacyi kobiet polskich — daj Boże! — opasującym całą Polskę. Dlatego gotowa iść solidarnie ze wszystkiemi Towarzystwami o podobnych celach.

Najbliżej dziś stoi ona Towarzystwa gospodarczego wykształcenia kobiet, które stworzyło jej zakład macierzysty.

Daj Boże, by każda szkoła gospodarcza kobieca, niższa czy wyższa, utworzyła swój »Związek«, a wszystkie one razem jakąś organizacyę wyższego rzędu, a będziemy mieć w kraju nici telegraficzne, po których wszelki postęp gospodarczy łatwo się rozszerzy.

*Z. Wygodzina.*

schefa, prezesa Tow. pszczelniczego. Jest tam dokładny opis budowy ulów słowiańskich drewnianych i słomianych, wymiary i rysunki, postępowanie w każdym miesiącu, obchodzenie się z pszczołami, by nie kłoły, wyrób miodów pitnych itd. Dziełko to wydała własnym nakładem redakcya „Ludu Katolickiego“ w Tarnowie, Chyszowska 5, gdzie też można je nabywać. *Przyp. red.*

# Rozmaitości.

**Ziemia w ręku polskiego chłopa.** W ostatnim zeszycie miesięcznika *Rok Polski* znajdujemy niezmiernie ciekawą i cenną pracę dr. Franciszka Dudy p. t.: »Posiadłość ziemska chłopa polskiego«, w których autor na podstawie żmudnych obliczeń dochodzi do cyfrowego przedstawienia stanowiska, jakie zajmuje polska własność ziemska, polska i szlachecka, w obrębie »ściślejszej«, tj. etnograficznej Polski, w obrębie Litwy i Rusi, oraz w obrębie »wielkiej«, tj. historycznej Polski. Z pracy dr. Dudy wyjmujemy następujące ostateczne cyfry procentowe.

Większa własność polska w obrębie Ściślejszej Polski stanowi okrągło 29·19% całej powierzchni Ściślejszej Polski, dalej okrągło 70·06% całej powierzchni większej własności w Ściślejszej Polsce, a 42·58% całej powierzchni ogólno-polskiej własności ziemskiej w Ściślejszej Polsce;

większa własność polska, czyli cała (?) ziemska własność polska na Litwie i Rusi stanowi około 39·8% całej powierzchni Litwy i Rusi, a około 68·84% powierzchni całej większej własności ziemskiej na Litwie i Rusi; wreszcie

większa własność polska w obrębie Wielkiej Polski stanowi około 35·7% całej powierzchni Wielkiej Polski, dalej około 69·2% całej powierzchni większej własności ziemskiej w Wielkiej Polsce, a około 70·7% całej powierzchni ogólno-polskiej własności ziemskiej w Wielkiej Polsce.

Chłopska własność polska w obrębie Ściślejszej Polski stanowi około 39·36% całej powierzchni Ściślejszej Polski, dalej około 69·95% całej powierzchni chłopskiej własności ziemskiej w Ściślejszej Polsce, a okrągło 57·42% całej powierzchni ogólnopolskiej własności ziemskiej w Ściślejszej Polsce; zaś

chłopska własność polska w obrębie Wielkiej Polski stanowi około 14·83% całej powierzchni Wielkiej Polski, dalej 32·15% całej powierzchni chłopskiej własności ziemskiej w Wielkiej Polsce, a 29·3% całej powierzchni ogólno-polskiej własności ziemskiej w Wielkiej Polsce.

Z cyfr powyższych widać, jak bardzo, przy silnem rozprzestrzenieniu się na Wschodzie, skurczyliśmy się w »ściślejszej« Polsce. Wszędzie na świecie własność chłopska jest w wyłącznem posiadaniu żywiołu miejscowego. U nas aż 30% chłopskiej własności przeszło w niepolskie ręce. Szczerby te ponieśliśmy głównie na Zachodzie, pod parciem Niemców.

# Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

## Prawidła kwalifikowania nasion siewnych *).

### 1. Cel kwalifikacyi nasion.

Kwalifikowanie ma na celu popieranie produkcyi doborowych nasion, dostosowanych do warunków miejscowych i umożliwienie ogólnego użycia dobrych odmian roślin uprawnych. Ponadto ma na celu danie kupującemu pewności co do gatunku i pochodzenia nasienia, a producentowi zapewnienie uzyskania wyższej ceny, usprawiedliwionej staraniami około uzyskania tego nasienia i umiejętnem jego przygotowaniem.

Uznanie odnosić się może do wszystkich ziemiopłodów uprawianych w czystym posiewie, mieszanki są od tego wyłączone, chyba że ich poszczególne części składowe dają się pewnie i łatwo rozdzielać.

*) Wedle rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 4. czerwca b. r., L. 25.763.

2. Komisye nasienne (kwalifikacyjne).

Oceny nasienia siewnego dokonywać mają komisye nasienne. W każdym kraju koronnym komisye takie winny być utworzone zasadniczo przy głównych instytucyach rolniczych (Radach kultury krajowej, albo Towarzystwach rolniczych) w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa.

3. Skład komisyi nasiennych.

Komisye nasienne w zasadzie składać się powinny z dostatecznej ilości członków, w razie konieczności należy również powołać znawcę chorób roślinnych (phytopatologa) i przedstawiciela Towarzystwa ogrodniczego.

Naczelne instytucye rolnicze mogą powierzyć funkcyę komisyi nasiennej również jakiemuś innemu większemu stowarzyszeniu rolniczemu, zajmującemu się kwalifikowaniem nasion, naturalnie w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa i o ile stowarzyszenie takie odpowiada wymienionym tutaj przepisom.

4. Zakres działania komisyi nasiennych.

Każdy rolnik może się ubiegać o skwalifikowanie i uznanie swego ziarna za siewne. Wymiar ogólny przedstawionych do uznania pól nasiennych oznaczają komisye nasienne.

5. Zasady kwalifikowania i oceny nasion siewnych.

Uznanie nasienia za siewne (kwalifikowane) może nastąpić:

1. Na podstawie oględzin w polu, w gospodarstwie, w razie potrzeby i w składach;

2. Na podstawie fachowej oceny przygotowanego już materyału siewnego [1]).

*ad* 1) Przy oględzinach w polu i w gospodarstwie musi być zaznaczony stan pól przeznaczonych na nasienie siewne na całej zgłoszonej powierzchni, dobroć i wyrównanie roślin, występowanie innych roślin, czystość gatunku, rodzaj i stopień zachwaszczenia, obecność chorób roślinnych i innych uszkodzeń, wreszcie środki stosowane celem ochrony przeciwko obcozapyleniu.

W przypadku przejawiającej się wątpliwości przy oględzinach polowych odnośnie do zdrowia roślin, zwłaszcza ziemniaków, należy powołać phytopatologa.

Pozatem należy stwierdzić, u gospodarzy: ogólny stan gospodarstwa, dostateczność środków (maszyny, stodoły, przechowanie), jak i innych urządzeń, koniecznych dla wyprodukowania dobrego ziarna siewnego; u hodowców nasiennych: nadawanie się do hodowli i obecność potrzebujących w tym kierunku urządzeń (ogrody hodowlane, pola do rozmnażania, pomieszczenia laboratoryjne, wykazy hodowlane i t. d.).

Z dokonanych oględzin zestawia się protokół.

Pozostawia się uznaniu komisyi nasiennej ustanowić ilość oględzin w polu i w razie konieczności zarządzić oględziny na składzie.

Jeżeli gospodarstwo hodowlane jest zaciągnięte do ksiąg hodowlanych austryackiego Towarzystwa hodowli roślin, lub podlega wskazówkom hodowlanym czy też kierownictwu jakiegoś instytutu fachowego naukowego, względnie osoby o uznanej fachowej powadze, to można poza oględzinami w polu odstąpić od wymaganych przepisów, wymienionych w punkcie I. i *ad* 1), o ile kierownictwo takiej hodowli przy okazyi zgłoszenia podało dokładne dane pisemne co do rodzaju i rozmiarów swej działalności hodowlanej.

*ad* 2. Ocena nasienia siewnego winna być dokonywaną według metod przyjętych przez Związek austryackich stacyi doświadczalno-rolniczych i obejmować w szczególności zanieczyszczenia, istotną lub spodziewaną zdolność kiełkowania, wagę hektolitra, wagę absolutną (1000 ziarn), wyrównanie ziarna, czystość od kanianki i t. d.

Zanieczyszczenie i zdolność kiełkowania wyceniać należy według ostatnio przez c. k. Stacyę kontroli nasion we Wiedniu wydanych norm.

Rezultaty badań, jak i każdorazowa ocena phytopatologa, mają być zakomunikowane komisyi oceny, która dołącza je do protokołu.

6. Stopnie kwalifikacyi.

Kwalifikowanie nasienia siewnego może się rozciągać:

*a*) na nasienie siewne własnej hodowli rodowodowej (oryginalne);

*b*) na pierwszą reprodukcyę odmian własnej hodowli;

*c*) na dalszą reprodukcyę nasienia własnej hodowli i na odmiany krajowe.

Za nasienie siewne własnej produkcyi (oryginalne) uważane jest nasienie na drodze planowej hodowli w gospodarstwie właściciela, względnie nasienie otrzymane przez rozmnożenie materyału, pochodzącego z innego uznanego gospodarstwa hodowlanego.

Rozwój hodowlany własnego (oryginalnego) nasienia siewnego musi być uwidoczniony w księdze hodowli.

Określenie „własnej hodowli“ („oryginalne“) jest przy zwykłej reprodukcyi niedopuszczalne. Przy dalszej reprodukcyi odmian oryginalnych jakiegoś innego hodowcy musi być prócz podania nazwy odmianowej tego hodowcy zaznaczona miejscowość, względnie nazwisko reprodukującego rolnika.

Określenie „poprawne“ (verbessert), może być tylko wtedy uznane, o ile istotnie da się wykazać uszlachetnienie odnośnej odmiany.

*a*) Tymczasowe uznanie.

Na podstawie rezultatów przedsięwziętej oceny w polu lub w gospodarstwie otrzymuje rolnik pisemne poświadczenie, wykazujące szacunkowo wszystkie wchodzące w rachubę co do uznania płody polne, dalej z tych płodów przypuszczalnie osiągalne ilości nasienia na sprzedaż, wreszcie obecność jakichkolwiek chorób roślinnych.

*b*) Ostateczne uznanie.

Uznanie ostateczne następuje po każdorazowo koniecznych oględzinach polowych i na podstawie rezultatów fachowej oceny nadesłanych próbek.

O uznaniu nasienia siewnego wystawia się ubiegającemu zaświadczenie.

Uznanie ważne jest tylko na rok, w którym ocena została dokonana.

7. Uprawnienia komisyi nasiennych.

Komisye nasienne publikują listę uznanych przez nie gospodarstw hodowlanych przy podaniu zarazem uznanych odmian i dysponowanych ilości. Mogą one w przypadku niezastosowania się lub nadużycia przepisów powyższych przez ubiegającego się wyłączyć go na rok, w pewnych okolicznościach na czas dłuższy, od uznania. Również uznanie może być cofnięte, o ile ubiegający się ponosi winę zaszłych nieprawidłowości.

---

Odnośnie do warunków ustanowionych dla uznawania nasienia przez komisye nasienne, którym ubiegający się równocześnie ze zgłoszeniem ma podlegać, zaleca się trzymać następujących przepisów:

*a*) Ubiegający się winien otrzymywane formularze wypełniać sumiennie i bez zwłoki;

*b*) Dbać o możliwie szybkie i bez przeszkód przeprowadzanie przewidzianych w punkcie 5, a potrzebnych w celu uznania nasienia zarządzeń;

[1]) Do takiej oceny powołane są istniejące w krajach koronnych rządowe lub krajowe zakłady doświadczalne, a w razie braku tychże, najbliższe sąsiednie, należące do Związku austryackich stacyi doświadczalno-rolniczych.

*c)* W przypadkach, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo obcozapylenia, jak np. u żyta, buraków pastewnych itd., należy przedsięwziąć zarządzenia, by pola z tym samym gatunkiem płodu były od siebie przynajmniej o 100 metrów oddalone, względnie tak położone jedno w stosunku do drugiego, by obcozapylenie odbyć się nie mogło;

*d)* Odnośnie do nazwy zgłoszonej odmiany ściśle trzymać się należy przepisów w punkcie 6 wymienionych;

*e)* Po młocce i wyczyszczeniu nasienia siewnego należy oznaczone przy oględzinach polowych próbki przesłać bezpośrednio do zakładu doświadczalnego, celem zbadania.

Nadesłane do zbadania próbki mają służyć równocześnie jako próbki nasienia sprzedażnego.

Ubiegający się ma zakomunikować komisyi nasiennej cenę żądaną i ilość nasienia, przeznaczoną na sprzedaż; również jest zobowiązany przy oferowaniu podawać zawsze rok, w którym uznanie nasienia nastąpiło, i na zamówienie dostarczać je ściśle według próbek;

*f)* W razie stwierdzonego wystąpienia chorób roślinnych, ubiegający się obowiązanym jest zastosować w porę wszystkie środki, jakie mu zostały przy oględzinach w polu lub w gospodarstwie zalecone (np. usunięcie opadniętych przez głownię kaczanów kukurydzy, niszczenie gniazd kanianki w koniczynie, odczyszczanie nasienia od chwastów itd.). W razie wyraźnej wskazówki ze strony komisyi nasiennej należy również zwrócić kupującemu uwagę, ażeby nasienie przed siewem poddał bajcowaniu.

Przy osądzaniu stanu roślin w polu i przy fachowej ocenie nasienia siewnego byłoby wskazane trzymać się następujących zasad:

Wycenianie dobroci i wyróżniania roślin, czystości odmianowej i całego stanu pola w ogólności odbywa się drogą punktacyi, przyczem 5 punktów oznacza doskonały, 4 bardzo dobry, 3 dobry, 2 dostateczny i 1 punkt zły.

Uznanie może być odmówione, jeżeli:

*a)* ogólna suma punktów wynosi 11 lub mniej i poszczególne noty są mniejsze od „dobrej" (ilość punktów 3);

*b)* przy występowaniu innych rodzaji roślin, zwłaszcza jeżeli u zboża w ogólnym stanie występuje wiele rodzaji zboża, ale jeden rodzaj w większej ilości;

*c)* przy zachwaszczeniach, jeżeli występują szczególnie szkodliwe chwasty i pasożyty w znacznej ilości, zwłaszcza jeżeli ich w polu zwalczyć nie można, albo nasiona ich nie dają się z nasienia siewnego mechanicznie usunąć, jak: kąkol pospolity (*Agrostemma Githago* L.), życica omełek (*Lolium temulentum* L.), stokłosa żytna (*Bromus secalinus* L.), szelężnik (*Rhinanthus major* Rchb.), gorczyca polna (*Sinapis arvensis* L.), ognicha (*Raphanus raphanistrun* L.), mak dziki (*Papaver Rhoeas* L.), owsik czczy (*Avena fatua* L.), oset polny (*Cirsium arvense* Scop.), perz (*Agropyrum repens* L. Beaur.), powój polny (*Convolvulus arvensis* L.), przytulia pnąca (*Galium Aparine* L.), rodzaje gęsiśladu i lebiody (*Chenopodiaceae*), rodzaje wyki (*Vicieae*) itd.; dalej zwykła kanianka (*Cuscuta Trifolii* Bab.), kanianka gruboziarnista (*Cuscuta suaveolens* Ser., *Cuscuta arvensis* Beyr.), kanianka lnista (*Cuscuta Epilinum* Weihe.), zaraza koniczynowa (*Orobanche minor* L.);

*d)* przy wyleganiu:

jeżeli odmiana jakaś wyległa lub skłania się ku temu i wylegnięcie stoi w związku przyczynowym z wiotkością słomy, słabem krzewieniem się lub wadliwością uprawy (np. za gęsty wysiew);

*e)* przy wycenianiu odmiany:

jeżeli obsada i forma owocostanu nie odpowiadają typowi danej odmiany, występuje nierównomierne dojrzewanie, albo jeżeli, np. u kukurydzy, wiele roślin jest jałowych, wreszcie o ile dana odmiana, jako małowartościowa, nie nadaje się do miejscowej uprawy.

Uznania odmawia się:

*f)* we wszystkich okolicznościach pojawienia się raka na bulwach ziemniaków (*Chrysophlictis endobiatica* Schilb.), kiły kapuścianej (*Plasmodiophora Brassicae* Wor.) na kapuście i przy silniejszem pojawieniu się głowni lub śnieci (*Ustillago*, *Tilletia*) na pszenicy, jęczmieniu i trawach pastewnych;

*g)* następnie można odmówić uznania przy uwzględnieniu stosunków klimatycznych danego roku, sprzyjających rozwojowi następujących chorób lub szkodników:

I. Przy oględzinach polowych, o ile występują:

*a)* na zbożu: głownia (*Ustilaginaceae*), rdza na liściach, źdźbłach i kłosach (*Uredineae*), sporysz (*Claviceps purpurea* Tul.) i t. d.;

*b)* na strączkowych: rosa mączna (*Erysiphceae*), fałszywa rosa mączna (*Peronosporaceae*), plamistość ognista fasoli (*Colletotrichum lagenorium* (Pass.) Ell. et Halst.), plamistość ognista grochu (*Ascochyta Pisi* Lib.) i t. d.;

*c)* na ziemniakach: kędzierzawka i wszelkie choroby, sprawiające więdnięcie, bakteryony, wszystkie anormalne formy tworzenia naci i t. d.

Luki na polu wśród roślin nie powinny przenosić 5% całości;

*d)* na burakach pastewnych: fałszywa rosa mączna (*Peronospora Schachtii* Fuck.), plamistość liści (*Cercospora*, *Ramularia* i t. d.);

*e)* na trawach pastewnych: głownia (*Ustilago*), rdze (*Uredineae*), sporysz (*Claviceps purpurea* Tul.) i t. d;

*f)* na roślinach warzywnych: prawdziwa rosa mączna (*Erysiphceae*), fałszywa rosa mączna (*Peronosporaceae*), świerzb ogórkowy (*Cladosporium cucumarinum* Ell. et Arth.), choroba Corynespory na ogórkach (*Corynespora Marei* Güss.), sklerotia chorobowe, gnicie i t. d.

II. Przy oględzinach w składach i przy fachowem badaniu, o ile wykryto:

*a)* u zbóż: głownia (*Ustilago*), puszek śnieżny (*Fusarium nivale* Ces.), a także zapleśnienia wszelkiego rodzaju, ziarna kąkolowe (*Tylenchus scandeus* Schneid.) i t. d.;

*b)* na strączkowych: plamistość (*Gloesporium*, *Ascochyta* i t. d.), kłółki nasienne (*Apisarten*), chrząszcze nasienne gatunki (*Bruchus*) — zgnilizny i t. d.;

*c)* na ziemniakach: więcej niż 5% wszelakich zgnilizn (*Mykozy*, *Bakteryozy*), strupiastość (*Spongospora i Dospora* — rodzaje), przemarznięcie bulw, nagryzienia, uszkodzenia mechaniczne i t. d.

Przytem należy odpowiednio brać pod uwagę możliwość odczyszczenia ziemniaków nasiennych przed ich wydaniem.

Przy nieznacznem wystąpieniu wymienionych chorób należy odmówić uznania (za wyjątkiem punktu *f*), nawet gdyby orzeczenie wypadło dość korzystnie) tylko wtedy, o ile zwalczanie chorób w polu, względnie późniejsze traktowanie nasienia (np. wyłuskiwanie, czyszczenie, bajcowanie) jest niewykonalne.

Pobranie próbek do fachowego zbadania odbywa się według specyalnych dla członków komisyi opracowanych wskazówek.

---

Podając powyższe normy do wiadomości zainteresowanych zawiadamiamy, że sprawę kwalifikowania nasion dla Galicyi wschodniej objęła Komisya nasienna c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie (zgłoszenia adresować: Kraj. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40). Na Galicyę zachodnią Komisya nasienna c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

*Redakcya.*

---

## BIBLIOGRAFIA.

**„Okólnik Rybacki".** — Organ Krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie. — Nr 1 (wojenny). — Kraków, maj 1917. Rok XXXII.

**„Ziemianin".** — Organ Związku Ziemian. — Miesięcznik. — Zeszyt I. — Maj 1917. — Rok 1.

Treść zeszytu: J. Targowski: Słowo wstępne. — Hr. Kiniorski: Nasze zadania. — F. Wojewódzki: Jakie płody i w jaki sposób najkorzystniej dzisiaj uprawiać. — J. Kowerski: Zamierzenia a środki. — S. Jankowski: O administracyi, lustracyi i kontroli majątków przez Związek Ziemian. — W sprawie praktyk rolniczych. — Z Oddziałów Związku Ziemian. — Z Towarzystw i instytucyi rolniczych i pokrewnych. — Różne wiadomości. — Przegląd piśmiennictwa. — Z rynków zbożowych i produktowych. — Rozporządzenia urzędowe. — Władze i lista członków Związku Ziemian.

**„Gazeta Rolnicza".** — Zeszyt jubileuszowy Centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, 1907—1917. Warszawa 1917, zawiera cały szereg cennych prac i artykułów.

**Sprawozdanie Wydziału Kółka rolników Wszechnicy Jagiellońskiej** za rok 1916/17. — Kraków 1917.

**Die Kultur des Mohnes,** von Rudolf Ranninger, Fachlehrer an der N/Ö Landes-Ackerbauschule Edelhof bei Zwettl. Mit 4 Abbildungen. — Wien 1917.

**Handbuch der Torfgewinnung und Torfverwertung** mit besonderer Berücksichtigung der erforderlichen Maschinen und Geräte nebst deren Anlage- und Betriebskosten, von A. Hausding, Ingenieur. — Dritte, neu bearbeitete und ergänzte Auflage. — Mit 166 Abbildungen. — Berlin, Verlagsbuchhandlung Paul Parey, Gebunden, Preis 24 Mark.

# Biuletyn meteorologiczny

### za miesiąc czerwiec 1917 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

| Okres | Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+ | | | | Średnia temperatura powietrza w st. Cels. | | | | Średnia wilgotność powietrza względna w % | | | | Średnie zachmurzenie 0—10 | | | | Ilość opadu | Liczba dni | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | 7 r. | 2 p. | 9 w. | śred. dzien. | 7 r | 2 p. | 9 w. | śred. dzien. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | śred. dzien. | mm | z opadem | jasnych | pochmurnych | max. temp. < 0° | min. temp. < 0° |
| I. (1—10 | | | | | +14·5 | +21·1 | +14·6 | +16·7 | 74 | 48 | 72 | 65 | 4 | 5 | 2 | 4 | 8·4 | 4 | 2 | 0 | 0 | 0 |
| II. (11—20) | | | | | 15·0 | 22·6 | 16·0 | 17·9 | 75 | 49 | 75 | 66 | 2 | 4 | 5 | 4 | 19·6 | 3 | 2 | 0 | 0 | 0 |
| III. (21 - 30) | | | | | 16·9 | 24 5 | 18·3 | 19·9 | 85 | 59 | 85 | 76 | 4 | 5 | 6 | 5 | 82·3 | 3 | 3 | 2 | 0 | 0 |
| średnie za miesiąc | | | | | 15·47 | 22 73 | 16·31 | 18·18 | 78·1 | 52·0 | 77·2 | 69 1 | 3·5 | 4·6 | 4·5 | 4·2 | — | — | — | — | — | — |
| Suma | | | | | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 110·3 | 10 | 7 | 2 | 0 | 0 |

maximum temperatury » = + 30·8° dnia 20
minimum » = +4·5° dnia 8

Dla mies. czerwca średnia piętnastoletnia (1896—1910)
ciśnienia powietrza = 736·61 mm
temperatury » = 17·52°
ilości opadu = 95·5 mm.

## Biuletyn meteorologiczny za czas od 24. do 30. czerwca 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

| Dzień | Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+ | | | Temperatura powietrza w st. Cels. | | | | | Prężność pary mm | | | Wilgotność powietrza względna w % | | | Kierunek i siła wiatru 0—12 | | | Zachmurzenie 0—10 | | | Ilość opadu | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | 7 r. | 2 p. | 9 w. | Max. | Min. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2. p. | 9 w. | | | | 7 r. | 2 p. | 9 w. | mm. | |
| 24 n. | | | | +14·8 | +23·0 | +16·1 | +24·4 | +12·7 | 12·0 | 14·9 | 12·9 | 96 | 71 | 95 | | | | 10 | 10 | 9 | 26·3 | P ▲ |
| 25 p. | | | | 14·1 | 19·1 | 14·8 | 19 5 | 14·1 | 10·5 | 10·6 | 10·5 | 88 | 64 | 84 | | | | 8 | 8 | 9 | — | |
| 26 w. | | | | 15·2 | 22·0 | 15·7 | 23·0 | 10·8 | 9·6 | 10·7 | 11·2 | 74 | 55 | 84 | | | | 1 | 6 | 0 | — | |
| 27 ś. | | | | 15·0 | 22·1 | 18·1 | 23·0 | 10 2 | 10·9 | 12·5 | 13·1 | 86 | 64 | 85 | | | | 0 | 1 | 0 | — | |
| 28 c. | | | | 17·2 | 25·0 | 20·8 | 25·2 | 15·3 | 11·6 | 16·0 | 15·9 | 80 | 68 | 87 | | | | 3 | 3 | 10 | — | |
| 29 p. | | | | 17·5 | 26·8 | 19·7 | 27·2 | 16·0 | 14·0 | 15·6 | 15·3 | 94 | 60 | 90 | | | | 10 | 1 | 10 | — | ≡ |
| 30 s. | | | | 19·1 | 26·7 | 19·8 | 27·4 | 15·3 | 13·8 | 14·8 | 14·3 | 84 | 57 | 83 | | | | 1 | 3 | 1 | — | |

## Sprostowanie omyłki druku.

W rozpatrywaniu krytycznem dzieła prof. dr. F. Aereboe p. t. „Allgemeine landwirtschaftliche Betriebs lehre“ w Nr 26, na str. 399, w wierszu 13 z góry wspomnianego artykułu, zamiast: do rozwoju **na** ziemi i t. d., powinno być: do rozwoju **cen** ziemi i t. d.

## Popyt i podaż pracy.

### Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 28. czerwca 1917.

**A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).**

1 stróż nocny, 20 K miesięcznie i wikt. Adres: Zarząd dóbr Parkosz, poczta Pilzno.

2 fornali na ordynaryę, żonatych, 140 K rocznie, 10 q. zboża, 2 litry mleka, 12 q. ziemniaków, mieszkanie i opał, mogą być inwalidzi, ale o zdrowych, chociby sztywnych rękach i nogach. Adres: Zarząd dóbr Wiśniowa k. Strzyżowa.

1 rządca, kawaler, na stół, 40 do 60 K miesięcznie i utrzymanie; 1 rządca, lub rutynowany dozorca gospodarski, kawaler, 40 do 50 K miesięcznie i utrzymanie; 1 dozorca gospodarski, względnie gospodarz, któryby sam także pracował, kawaler: 1 stróż nocny, któryby zarazem znał się na ogrodnictwie i robił w ogrodzie. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

**Dla superarbitrowanych legionistów i ich rodzin.**

1 pomocnik gospodarski; 1 gajowy znający roboty murarskie, mieszkanie, utrzymanie i 20 K miesięcznie: 1 praktykant lasowy: 1 ogrodnik; 1 gospodyni do pomocy pani domu w gospodarstwie jako też przy kuchni; 1 gospodyni na wieś, wymagane świadectwa i podanie warunków: 1 gumienny, 140 K rocznie i ordynarya, jeżeli na wikt, pensya wyższa. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

1 adjunkt gospodarski z praktyką lub niższą szkołą rolniczą; 1 pomocnik gospodarski, żonaty, na ordynaryę Adres: Dep. Opieki N. K. N. Kraków, Radziwiłłowska 23.

**B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).**

1 leśniczy egzaminowany z kilkunastoletnią praktyką; 1 rządca, 30 lat praktyki kawaler, wolny od wojska. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 praktykant rolniczy, matura gimn. i rok praktyk rolnej; 1 zarządczyni kuchni lub mleczarni, także na wieś. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

**Inwalidzi wojenni:**

pomocnik gospodarski, Węglarz Walenty. Adres: Pow. Biuro pracy, Rzeszów.

pomocnik gospodarski, ekonom, Gogulski Józef, 22 lat, obeznany z rolnictwem, ukończył dwa lata seminaryum naucz., kilka miesięcy praktyki gosp. Adres: Kozy pod Białą.

dozorca rolny, Jan Szajkowski, lat 20, sztywna prawa ręka. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

praktykant leśny, absolwent gimn., z doświadczeniem w zakresie leśnictwa. Adres: Dep. Opieki N. K. N. Kraków, Radziwiłłowska 23

# Wiadomości handlowe.

## Z targów na materyał rzeźny.

**Targ bydła we Wiedniu**

W czasie od 16. do 22. czerwca b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 2409 sztuk, bydła chudego 975 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 3384 sztuk.

Nowy spęd (3384 sztuk) dzieli się według gatunków: 1385 wołów 591 buhaji, 1405 krów, 3 bawoły; według pochodzenia: z Węgier 1247 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1404 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 733 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 4004 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — 410 K, II. jakości 370 — — K, III. jakości 330 — — K; krowy I. jakości — — 380 K, II jakości 340 — — K, III. jakości 300 — — K; bydło chude przeciętnie 220 — 330 K za 100 kg żywej wagi.

**Targ nierogacizny we Wiedniu.**

W czasie od 17. do 23. czerwca b. r. dowieziono ogółem 172 sztuk (żywych —, bitych 172), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 172, z krajów okupowanych — sztuk: reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 849 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

**Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.**

Od 20. do 30. czerwca br. wynosił spęd: 84 woły, 206 buhaji, 202 krów, 129 sztuk jałownika, 386 cieląt, 201 świń mięsnych, 1069 świń tucznych i 297 świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 390—460 kor. II. jakości 350—380 K, III. jakości — — kor; buhaje I. jakości 390—440 kor., II. jakości 240—360 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 380—450 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości 200—300 kor.; jałownik I. jakości 380—430 kor., II. jakości 310—360 kor., III. jakości 280—300 kor.; cielęta 270—370 kor.; świnie mięsne 500—550 kor.; świnie tuczne 450—600 kor.; świnie węgierskie 560—680 kor.

## Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 35·— | Ziemniaki | 15·—*) |
| Żyto | 29·— | Siano | 17·— |
| Półplon (miesz. żyta z pszen.) | 29·— | Słoma: z pod cepów | 10·— |
| Jęczmień browarniany | 33·— | z pod maszyny | 8·— |
| Jęczmień pastewny | 29·— | Otręby | 9·— |
| Owies | 28.— | Wyka | 26·— |
| Proso | 28·— | Łubin | 40.— |
| Groch lub soczewica | 55·— | Peluszka | 50.— |
| Fasola | 40·— | Len: nasienie | 100.— |
| Groch, soczewica, fasole na paszę | 30·— | włókno (przec.) | 156.— |

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.